Nr. 210. Lwów — Piątek dnia 15 Września 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 3 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Niemcy a Dania.

Nie ma prawie dnia, aby prasa niemiecka nie donosiła o jakimś jaskrawem w tym lub owym kraju wybuchu podejrzliwości lub nienawiści do Niemiec. Codzień opędza się prasa niemiecka, zwłaszcza pruska półurzędowa tym niechęciom; zaprzecza, prostuje, tłómaczy. Sam kanclerz Bülow czuł się zniewolonym korespondentowi paryskiego *Matin* oświadczyć, że tylko „waryaci albo łajdaki“ (*Verrückten oder Schurken*) mogą rozgłaszać, jakoby co do programu w sprawie marokańskiej Niemcy jedynie pułapkę zastawiały na Francyę. Nie pomagają atoli te wysiłki prusackie; podejrzenia i nienawiść wzmagają się i dochodzą do rozmiarów niebywałych, jak to obecnie ma miejsce w Danii, dokąd do Kopenhagi angielska flota z Gdańska przybyła w odwiedziny.

Jak wiadomo, eskadra niemiecka z malborczykiem na czele odwiedziła poprzód Kopenhagę; teraz była flota angielska. Obie wizyty marynarskie dały naturalnie Duńczykom powód do porównywania obu flot, tudzież stosunku, w jakim Dania do Niemiec i Anglii stoi. Do Anglii zbywa Dania przeważną część swoich płodów, Niemcy zaś są najbliższym sąsiadem Danii. to też jej polityka zewnętrzna polegała na jednaniu sobie obu tych mocarstw. O specyalnem przybliżeniu się do którego z owych dwu mocarstw nie myślano w Danii. Dopiero teraz pojawiają się tam głosy, że należy oglądnąć się za jakąś niezawodną opieką. Spowodowała do tego polityków duńskich widoczna niepewność, cechująca od niedawnego czasu sytuacyę w Europie, której powodem są Niemcy, tudzież plany co do zamknięcia Bałtyku, które także z Niemiec wyszły.

Kogo wziąć sobie na opiekuna: Anglię czy Niemcy? Tak postawiła stanowczo kwestyę prasa duńska — i po raz pierwszy na jedno zgodziły się dwa takie wręcz przeciwne organa, jak konserwatywny *Christliche Dagebladet* i radykalny *Politiken*. Oba pisma, wynosząc pod niebiosa uniwersalną potęgę Anglii, oświadczyły, że tu niema się co namyślać, że Dania tylko do Anglii przyłączyć się i u niej bezpieczną ochronę znaleźć może, przy zachowaniu swej zupełnej niepodległości. „Precz z pruską palicą kapralską!“ woła konserwatywny *Dagebladet*, a w radykalnym *Politiken* znany i nam Jerzy Brandes powiada, że nicby sobie nie robił z tego, gdyby go ktoś za myśl przyłączenia się do Anglii zdrajcą kraju obwołał.

Berliner Tageblatt powiada, że nie należy przeceniać tych wycieczek; dopóki nie będzie przyczyny, większość narodu duńskiego będzie wolała pozostać duńską; „a gdyby nastała konieczność wybierania między Anglią a Niemcami, to możemy z całym spokojem wyczekać wyniku wyboru“. Ale to, co dalej pisze organ berliński, wskazuje, że ten „cały spokój“ jest tylko udany, że owszem góruje niepokój „O rzeczywistej nienawiści do Niemiec — powiada *Berl. Tageblatt* — jaka przed dziesiątkami lat w Danii panowała, dzisiaj na ogół mowy już niema. Pojednanie wytwarza się zwolna, ale statecznie Inaczej też być nie mogło. Rzesza niemiecka przecież w niczem wobec Danii nie zawiniła; w dziejach swoich znajdzie Dania wojnę tak z Anglią, jak z Niemcami, a co do stosunków kulturalnych Duńczycy są z pewnością bliżsi Niemcom, niż Anglikom. Tem dziwniejsza przeto rzecz, że mimo to jednak ciągle jeszcze, choć tylko luźnie, odzywać się może taka wściekła nienawiść do sąsiada południowego“.

Jaka niewinna ta Rzesza niemiecka! Jużcić nie ona w r. 1864 zabrała Duńczykom Szlezwik i Holsztyn, gdyż Rzesza niemiecka dopiero w r. 1870 powstała, ale zabrały je Prusy, które dziś są właściwie Rzeszą niemiecką. Szukając jednak *Ber. Tag.* za powodami nienawiści duńskiej, oto, co odkrywa?

„Kto się jednak — powiada — bliżej przyglądnie tej sprawie, ten rychło pozna, że chodzi tu o historyczne wybuchy nieustającego rozdrażnienia, za które tylko polityka pruska w Szlezwiku północnym jest odpowiedzialna. *Dagebladet* we wspomnianem powyżej artykule wyraźnie podnosi ostatnie skandaliczne wydalenia Duńczyków ze Szlezwiku. Ale już poprzód, gdy ces. Wilhelm miał przybyć do Kopenhagi, jeden z dzienników duńskich wołał: „Nie całujemy stóp, które nas depcą“ i przestrzegał przed owacyami na cześć cesarza. Tylko te zajścia na granicy mogły pismo konserwatywne powodować do napomknięcia o „pruskiej palicy kapralskiej“, natchnąć Brandesa takim zapałem dla Anglii.

„Zapoznaje charakter Duńczyków, straszliwie lekceważy uczucie współplemienności Danii i Szlezwiku północnego kto mniema, że można zjednać sobie przyjaźń narodu duńskiego nie spełniając słusznych życzeń jego rodaków w Szlezwiku północnym. Nie już ze względu na Danię, ale ze względu na Szlezwik północny powinien rząd nareszcie rozumnie odmienić swoją politykę duńską.“

Ogółem dobę niniejszą w polityce nazwać można najsnadniej dobą potęgującej się na całej ziemi podejrzliwości i nienawiści do Niemiec. Nienawiść ta nie odnosi się naturalnie do narodu niemieckiego, ale do polityki Rzeszy niemieckiej pod przewodem malborczyka. Malborczyk się nie zmieni, więc i ta polityka się nie zmieni, z czasem przeto musi ta nienawić zwrócić się także przeciw narodowi, który niezdolny jest otrząsnąć się z takiej polityki. I tej nienawiści uniwersalnej nie podoła taki Wilhelm II., gdy jej nie podołał taki Napoleon I. Jak 90 lat temu do Paryża, tak kiedyś ludy wszystkie pociągną do Berlina — na sąd...

Ruch muzułmańsko-ormiański na Kaukazie.

Od pół roku ciągnie się smutna epopeja na Kaukazie, w której setki Ormian ginie od kul i noży muzułmańskich, a setki milionów idą z dymem. Mimowoli rodzi się pytanie, w czem tkwi przyczyna tych smutnych wypadków, co sprowadziło owe rzezie krwawe?

Dzienniki rosyjskie, które sprawę tę bardzo szeroko omawiają, podają przyczyny najrozmaitsze. Zdaniem *Rusk. Wied.* przyczyny głównej i najprawdopodobniejszej szukać należy w fanatyzmie muzułmanów. Ale w takim razie jakie powody złożyły się na to, że się ten fanatyzm rozszalał z taką siłą, że spokojna dotąd ludność tatarska rzuciła się z bronią w ręku na chrześcijan? Dziennik moskiewski obudzenie się fanatyzmu w tak smutnej formie tłómaczy w sposób następujący:

Na Kaukazie pojawili się od pewnego czasu agitatorowie z Turcyi, głoszący ideę panislamizmu. Są to po większej części młodzi softowie i siwobrodzi mułłowie, misyę te jednak spełniają również ochotnicy z pośród muzułmanów rosyjskich. Wielu z tych ostatnich urządza pielgrzymki do Mekki, gdzie, ulegając wymowie softów, przejmują się ich ideami i wracają na Kaukaz jako skończeni już agitatorowie.

Agitacya prowadzona jest szczególnie tam, gdzie ludność muzułmańska jest najliczniejsza, wobec czego walka z nią jest bardzo utrudniona. Administracya rosyjska nie zna prawie języka tatarskiego a muzułmańscy urzędnicy policyjni w Baku idą, jak to stwierdziły wypadki lutowe, ręka w rękę z rodakami.

Celem propagandy panislamistycznej jest zjednoczenie wszystkich ziem, zamieszkałych przez muzułmanów, pod berłem sułtana. A ponieważ wiele z ziem tych należy do „niewiernych“ i zamieszkują je na równi z muzułmanami także i chrześcijanie, bezpośredniem więc zadaniem jest oczyszczenie gruntu. Apostołowie propagandy panislamistycznej w Rosyi mają prawdopodobnie, obok powyższego celu głównego, także i uboczne. Miasto, w którem pogromy Ormian są zjawiskiem powszedniem, nie nadaje się do stałego zamieszkania. Baku np., jak wiadomo z telegramów, opuszczają nietylko Ormianie, ale i Rosyanie i poddani zagraniczni, co jest niewątpliwie bardzo na rękę kupcom tatarskim, którzy pozbywają się w ten sposób konkurentów. Do przyczyn więc, wylęgłych na gruncie fanatyzmu, przybywają nadto względy natury ekonomicznej. Softowie i mułłowie pewni są, że po wyrżnięciu wszystkich Ormian poradzą sobie łatwo z Rosyanami i starają się pewność tę wszelkimi sposobami wpoić w tłum nieokrzesany.

Taka jest jedna z wersyj, objaśniających pogromy ormiańskie. Ruchowi dodaje siły jedna jeszcze okoliczność, a mianowicie bezkarność jego. Władze miejscowe, z powodu braku dostatecznej liczby wojsk, nie są w stanie złamać skutecznie oporu Tatarów, co ich zachęca do tem śmielszego występowania.

Olbrzymie straty, poniesione przez Tatarów, posłużyły jako powód do odmiennego objaśnienia pogromów ormiańskich. Objaśnienie to twierdzi, że inicyatorami ruchu są Ormianie, że oni byli stroną atakującą, a Tatarzy bronili się tylko. Objaśnienie to, ukute przez główny sztab panislamizmu rosyjskiego, nie wytrzymuje jednak, zdaniem *Russk. Wied.*, krytyki, fakty bowiem mówią zgoła co innego. Wszystkie pogromy, z wyjątkiem jednego w Erywaniu, zastały Ormian nieprzygotowanymi, a trudno przypuszczać, żeby strona napadająca rzucała się z gołemi rękami na przeciwnika, o którym wie, że zawsze nosi broń przy sobie. Że nie Ormianie są stroną napadającą, dowodzi także stosunek strat i zysków obustronnych; Tatarzy tracą kilkudziesięciu poległych, pozostający zaś przy życiu wzbogacają się zagrabionem mieniem przeciwnika, Ormianie natomiast wychodzą z pogromów zrujnowani, skazani na głód i nędzę. Tak się przedstawiają smutne wypadki na Kaukazie, które przyprawiły o ruinę dziesiątki tysięcy spokojnej ludności ormiańskiej.

Listy z Warszawy.

Warszawa 12 września.

(*Gospodarz i lokator* wymienia już kandydatów na posłów z Warszawy do Dumy. — Dwa stronnictwa: chrześcijanie i żydzi. — Właścicielki pensyonatów po powrocie z Petersburga. — Wiatr rzekomo pomyślny. — Stan wyjątkowy i egzekucye. — Na „Konrada Wallenroda“ jeszcze za wcześnie).

Ze wszystkich pism, drukujących różne artykuły, stawiających horoskopy lub układających kombinacye na temat przyszłej reprezentacyi z Królestwa Polskiego w przyszłej izbie poselskiej w Petersburgu, najdalej poszedł warszawski *Gospodarz i lokator*, tygodnik, poświęcony, jak zapewnia w nagłówku, „sprawom obywateli miejskich“; podał bowiem kandydatów z Warszawy. Jest ich aż sześciu, podczas kiedy miasto nasze wysyłać ich będzie najwyżej dwóch. Jeszcze ciekawsza, że wśród tych sześciu znajduje się aż 4 żydów. Z tego widoczne, że pisemko powyższe, nie tyle ogół „obywateli miejskich“, ile specyalną ich część reprezentuje.

Polskimi kandydatami są, według *Gospodarza i lokatora*: hr. Władysław Tyszkiewicz i adwokat Stanisław Leszczyński. Pierwszej kandydatury nie można brać na seryo. Hr. Tyszkiewicz jest najpierw za granicą. Gdyby samtąd wolno mu było bezkarnie wrócić, nie kandydowałby zapewne z Warszawy, ale z Wilna lub gub. wileńskiej. — Adwokat Stan. Leszczyński reprezentowałby stronnictwo liberalno-narodowe; czyby jednak kandydatura jego się utrzymała i była dość popularną, nie można być zbyt pewnym. Czterej następni, wymienieni przez to samo pismo, są: prof. Szymon Aszkenazy, prof Dickstein, p. Stanisław Kempner, redaktor *Gazety handlowej* i nareszcie p. Adolf Peretz, właściciel kantoru bankierskiego.

Prof. Aszkenazy, jako prof. uniwersytetu lwowskiego, nie mógłby zapewne ani wybierać, ani kandydować u nas. Prof. Dickstein jest również człowiekiem uczonym. Reprezentuje on tę część inteligencyi żydowskiej, która, ucywilizowawszy się, nie chciała się równocześnie lub wkrótce potem ochrzcić. Jest to pewna grupa, stojąca pomiędzy żydowstwem konserwatywnozacofanem, a tymi, którzy albo chcą, albo udają, że chcą asymilacyi z żywiołem miejscowym. Stronnictwo to reprezentuje finansowo rodzina Natansonów. Za przedstawiciela inteligencyi w tej koteryi uchodzi właśnie prof. Dickstein. Pomiędzy konserwatystami żydowskimi mają Natansonowie wielki mir, właśnie dlatego, że się nie ochrzcili. Towarzysko żyją w świecie inteligencyi mieszanej. O ile Natansonowie, stawiani jako wzór „uczciwych żydów“, zażywają istotnie popularności w pewnych sferach, o tyle prof. Dickstein mniej jest powszechnie znanym. Którykolwiek z Natansonów miałby może więcej szans od niego, sferom tym bowiem imponują bądź co bądź przedewszystkiem pieniądze.

Jak się dowiadujemy z tego artykułu *Gospodarza i lokatora* — w razie wybierania dwóch posłów z Warszawy do przyszłej izby reprezentantów projektowanym jest kompromis pomiędzy Polakami i żydami, w celu wybrania po jednym pośle z tych dwóch jedynych a istotnych stronnictw.

Liczebnie stanowią wprawdzie żydzi $^2/_7$ ludności (według innych wzrośli do $^1/_3$); dzięki jednak cenzurowej podstawie wyborów stanowiliby mniej więcej połowę uprawnionych do głosu. Otóż, w takim razie, więcej może szans od poprzednich miałby z pośród żydów piąty z podanych przez *Gospodarza i lokatora* kandydatów, mianowicie redaktor *Gazety handlowej*, p. Stanisław Kempner. Nie reprezentuje on wprawdzie poważnego kapitału, stosunki jego ograniczają się do sfer średniego mieszczaństwa żydowskiego, ale za to uchodzi za gorącego liberała, umysł ruchliwy, a przytem praktyczny kierunek inteligencyi. Przytem i on nie zmienił wyznania, co wśrod masy chałatowych i pół-chałatowych a zamożnych żydów czyni go popularnym.

Sfery inteligencyi żydowskiej pamiętają, że przed 30 mniej więcej laty, kiedy wchodził na arenę dziennikarską, był namiętnym bezwyznaniowcem. Przytem, jak zwykle u żydów, bezwyznaniowość manifestowała się wrogo tylko względem chrześcijaństwa; przeciwko wyznaniu swych przodków wycieczek nie czynił. Jako liberał zaliczał się do młodszych z ówczesnej koteryi t. zw. „pozytywistów“, ideałem więc jego był naturalnie p. Aleksander Świętochowski, wtedy redaktor *Nowin*, później i do dziś tygodnika *Prawda*. Największym czynem p. Kempnera było wówczas, że w tychże *Nowinach* nazwał świeżo wtedy papieżem wybranego Leona XIII. w sposób lekceważący: „pan Leon Pecci“. Arogancya podobnego powiedzenia miała być stylową. Że zaś p. Kempner nie wiedział, iż wybrany papieżem kardynał hr. Joachim Pecci tylko jako następca Piotra św. przybrał imię Leona — tego nie wzięto mu za złe, usprawiedliwiając to nieznajomością tradycyj Kościoła. Owszem, w koteryi liberalno-pozytywnej podziwiano śmiałość wyrażenia, uważając to za rodzaj bezwyznaniowego szyku. Dziś nie w sposób tak namiętny i krzykliwy uchodzi za liberała a posądzany jest także o socyalizm — rzecz również popularna u dużej liczby żydów. Dzisiejszy redaktor *Gazety Handlowej* zbyt jest roztropnym, aby sympatyę podobną za wyraźnie manifestować. Umie jednak w danym razie dość zręcznie jej nie przeczyć.

Ostatni z wymienionych przez to pismo, p. Adolf Peretz, właściciel drugorzędnego kantoru bankierskiego, zadziwia jako przypuszczalny kandydat, nawet na ostatniem miejscu postawiony. Dla znających stosunki jest to jedynie dowodem, że finansowo pozostaje jeszcze w stosunkach z tygodnikiem *Gospodarz i lokator*, choć nominalnie ze stosunków tych się wycofał.

Nawiasowo też nadmienić trzeba, że wspomniane pisemko posiada o wiele mniej niż trzeciorzędne znaczenie. Dowodem tego jest poniekąd i nietakt w postawieniu już dziś przyszłych kandydatów do izby jeszcze nieistniejącej, w której udział nasz wcale nie został dotąd jasno określonym. Ale jest to pod pewnym względem charakterystycznem. Rzuca to nieco światła na stosunki warszawskie, odsłaniając rąbek z tajemniczej dotąd jeszcze zasłony różnych stronnictw, koteryj i koteryjek, jakie niewątpliwie stoczą ze sobą zaraz na wstępie bój zacięty, gdy tylko istotnie ku temu sposobność się zdarzy.

Dowodzi to również, że na razie w społeczeństwie warszawskiem, jak zresztą wszystkich miast Królestwa polskiego, istnieć będą zasadniczo dwie najważniejsze a rzeczywiste partye: chrześcijańska i żydowska. Wszelkie dalsze rozłamy stronnicze grać będą, w obec tego naturalnego rozłamu, rolę drugorzędną. Na tym też gruncie tego kardynalnego rozdziału toczyć się będzie od razu walka — i do izby reprezentantów i do przyszłych samorządów miejskich. Dlatego to właśnie, ponieważ jest to rzecz bądź co bądź ciekawa, ponieważ w dalszej czy bliższej przyszłości walka na tym właśnie gruncie stoczyć się musi, pozwoliłem sobie poświęcić jej dłuższą uwagę.

Na to jednak, aby już dziś wymieniać kandydatów, może sobie tylko pozwolić *Gospodarz i lokator*.

W tych czasach powróciło do Warszawy mnóstwo osób z Petersburga, a pomiędzy niemi panowie i panie, starający się o różne pozwolenia na szkoły prywatne przeróżnego typu. Prócz w najlepszym razie słodkich obiecanek, nie wiele więcej ze stolicy przywieziono. Wśród przełożonych zakładów żeńskich powróciła i hr. Płaterówna, przełożona zakładu na ulicy Wilczej i korespondującego z tymże instytutu w Chyliczkach. Hrabianka P. dotarła przez stosunki swe do cesarzowej wdowy (Maryi Teodorówny) i cesarzowej panującej (Maryi Aleksandrówny). Wrażenie, jakie stamtąd wyniosła miało być to, że obecnie znów panuje w sferach „najwyższych“ usposobienie względem nas nader przyjazne. Na czemby jednak ogólnikowe to określenie ugruntować można a faktami poprzeć, objaśnić bliżej nie umiem.

Równocześnie przywieziono stamtąd wieść, że zniesienia stanu oblężenia w Warszawie spodziewać się należy lada dzień. Właściwy reskrypt leży już w kancelaryi carskiej. Urzędowo jednak nic dotąd w tym kierunku nie słychać.

Druga egzekucya, spełniona na Abrahamie Dawidzie Chmielnickim, socyaliście żydowskim, skazanym na śmierć za nieudany zamach na żołnierza z pułku gwardyi piechoty, Akimowa, dowodzi, że skazani wobec stanu oblężenia łaski spodziewać się nie mogą. Jestto druga egzekucya w ciągu trzech dni po Kasprzaku, powieszonym w sobotę rano.

Na otwarcie sezonu nosiła się reżyserya opery z zamiarem wystawienia „Konrada Wallenroda“ Wład. Żeleńskiego. Cenzura jednak stanowczo się temu oparła, motywując odmowyę tem, że na „Konrada Wallenroda“ jeszcze jest za wcześnie. Kiedy będzie właściwa po temu pora, nie objaśniła. Skutkiem tego na rozpoczęcie tegoż sezonu usłyszymy po prostu — „Halkę“...

Michał.

Trzęsienie ziemi we Włoszech południowych.

Kalabrya słynie jako kraina trzęsienia ziemi. Od końca wieku siedmnastego do r. 1783 zapisano tam 25 trzęsień, ogółem zaś w przebiegu trzech wieków zaszło wielkich trzęsień cztery, które z powierzchni ziemi zmiotły miasta i wsie pięknej równiny Palmi. Najstraszniejsza katastrofa była d 5 lutego 1783. Trzęsienie trwało sto sekund, zburzyło 119 miast i wsi, tudzież zabiło 32.000 ludzi (na 165.000). Walące się gruzy zabiły mnóstwo ludzi odrazu, ale nieskończenie więcej można się było dopiero po wielu dniach i tygodniach dokopać. D. 28 marca tegoż roku ponowiło się trzęsienie, ogółem przeto miało zginąć 40.000 ludzi, a nadto z powodu niemożliwości odkrycia i grzebania trupów wybuchły zarazy, które 25.000 ludzi sprzątnęły.

Ziemia się rozpadała i pochłaniała domy, pola i lasy, nie pozostawiając ani śladu (W mniej-

---

23

Znakomitości

szkic z życia
przez
M. P.

(Dokończenie.)

To też poczciwy nasz Dolcio, o ile z pozorów fircykowaty, w gruncie rzeczy jednakże wcale rozważny młodzieniec, zwraca wcale chętnie rozmarzony swój monokl w stronę posażnej Leokadziuńci. „Flirt“ ów trwa już od dłuższego czasu, aż nareszcie pewnego smutnego poranku nagła śmierć „nieodżałowanego“ (po śmierci, jak wiadomo, każdy bywa nieodżałowanym) poczmistrza, oraz wiadomość, iż zaoszczędzone kapitały przekraczają w dwójnasób spodziewaną cyfrę — przemienia go w nieprzepartą, płomienną, rzekłbyś, niczem ugasić się niedającą miłość.

Wkrótce potem drżący od niedającego się opanować wzruszenia, narzeczeni Adolf i Leokadya stają na kobiercu ślubnym, przeróżne mamy, ciocie, kuzynki i przyjaciółki, łzami zalane, wzdychają, błogosławią, cichych rad udzielają lub tajemnym szeptem niedoświadczonej dziewicy otuchy dodają...

Mowca okolicznościowy w zwrotach górnych a wspaniałych sławi miłość, tak wyjątkowo jak dzisiejsza czystą, piękną i bezinteresowną, ...biesiada weselna z lukullusowym odbywa się rzepychem ...pod pieczeniami z wszelkich jadalnych swojskich, czy też dzikich zwierząt uginają się stoły, a zieleniaki i dębniaki, prawdziwe i fałszowane, płyną strumieniem szerokim.

Poranek następny przynosi wszystkim uczestnikom uczty, nie wykluczając i nowożeńców — należyty ból głowy, gniecenie w żołądkach lub też inne w tym rodzaju rozstroje fizyczne. Najbliższe dni następne wypełniają wzajemne obmawiania się i plotki, z okazyi wesela powstałe, zaczem ważna ta w dziejach dwojga ludzi karta zaciera się zwolna i przechodzi w powszedne zapomnienie.

Państwo Adolfostwo odnawiają i ozdabiają zaniedbany dotychczas dworek posagowy a po kilku obowiązkowych dniach, przeznaczonych wyłącznie rozkosznym miodowym użyciom, składają wizyty, nawiązują stosunki, przyjmują nawzajem u siebie gości, oznaczają *jour fixe* — poczynają „prowadzić dom“.

Lekki Dolcio przeobraża się stopniowo w ciężkiego pana Adolfa, wszelako szykiem a zwłaszcza gościnnością olśniewa on ciągle jeszcze swoje otoczenie. Olśniewa je do tego stopnia skutecznie, iż maluczko, a być może, że opinia powszechna zacznie upatrywać w nim najodpowiedniejszego kandydata na burmistrza, prezesa, posła lub w ogóle coś w tym rodzaju. Zresztą dlaczegożby tak być nie miało...

Oto, jaką była w ścisłem streszczeniu teraźniejszość, względnie nadzieje przyszłości młodego pana Trąbczyńskiego.

Natomiast ze seniorem tego zacnego rodu, poczciwym panem Tomaszem rzecz przedstawiała się nieco odmienniej. W kilka, może kilkanaście miesięcy po powrocie z wyprawy wiedeńskiej a także i po roztropnem zabezpieczeniu przyszłości swego jedynaka, począł nasz dobry staruszek coraz to częściej i oprzykliwiej utyskiwać na zdrowie, nudy, brak zajęcia i trapiącą go jednostajność codziennego życia. Nie pomagały proszki i pigułki najbardziej wypróbowanej skuteczności, zawodziły wszelkie mikstury, staruszek tracił sen, apetyt, marniał w oczach i widocznie ów groźniejszy, niżby się zdawało — mikrob nudy trawił go nie na żarty. Stawał się on z każdym dniem przykrzejszym dla swej cierpliwej małżonki, dla sług, nawet dla swych gołębi i królików a partyjki wieczorne kończyły się teraz już z reguły jakąś większą lub mniejszą awanturą.

W końcu rzecz przybrała te rozmiary, iż bezradna w swojej trosce pani Tekla postanowiła zasięgnąć porady najbardziej — wedle opinii — światłego miejscowego lekarza. Przybyły dr. Maurycy Goldenberger był wprawdzie z urodzenia dziecięciem uroczego miasta Brodów, jednakże studya akademickie i całą swą wiosnę życia, o której — nawiasowo mówiąc — z rozrzewnieniem zawsze wspominał, przepędził we Wiedniu. Stolica ta też w ustach jego, podobnie jak i wielu jemu pokrewnych osobistości — była pojęciem równobrzmiącem z jakiemś conajmniej Eldoradem na ziemi.

— Ach!... mówił zachłystując się mimowolnie — Wiedeń, cóż to za miasto, co za życie... kto tego nie zaznał a zwłaszcza za młodu, ten niepotrzebnie się urodził.

Tak mawiał uczony przyrodnik i w tym duchu postępował, usiłując możliwie najrychlej z praktyki swej niezbędne fundusze zaoszczędzić, aby za ich skuteczną pomocą chociażby u schyłku życia, cokolwiek jeszcze wielkomiejskich rozkoszy módz doświadczyć.

Jakoż po dość krótkich auskultacyach i perkusyach, którym się pan Tomasz niechętnie tylko poddawał, przyszła kolej na nieuniknioną w ciągu wizyt lekarskich przygodną pogadankę, a przedmiotem jej stał się zaraz z miejsca Wiedeń. Raz na tej drodze poczęli obaj mówiący prześcigać się w superlatywach. Wychwalali wszystko o cokolwiek zaczepiono, ale pan Tomasz sławił przedewszystkiem ową łatwość — tam tylko możliwą — zaznajamiania się z największemi znakomitościami współczesnego społeczeństwa.

— Tu u nas — mówił w zapale — można dwieście lat żyć i umrzeć i ani powąchać jakiegokolwiek sławnego Francuza, Hiszpana, a tem mniej Murzyna, tam zaś znajdziesz ich w każdej kawiarni, gdzie zajrzysz, jak maku. A co to za ludzie, jaki u nich dowcip, jakie zachowanie się towarzyskie, jakie odświeżenie dla umysłu, jakie... już dyabli wiedzą co.

— Tak, tak... potakiwał z przekonania wsłuchany w powyższe słowa dr. Goldenberger — tak jest, tak a nie inaczej, to nostalgia więc, ciężka nostalgia, czyli tęsknica szanownego pana trapi, ja ją znam również aż nadto dobrze i tembardziej pana pojmuję. Małżonek pani dobrodziejki — ciągnął lekarz, zwracając się w stronę zafrasowanej pani Tekli — powróci do zdrowia niewątpliwie, będzie świeży i żwawy jak rybka, ale swobodna przejażdżka i owe odświeżenie moralno-fizyczne jest w tym wypadku niezbędnem. To też jest jedynem lekarstwem, jakie zalecić mogę.

Na tej poradzie konsultacya się skończyła, a wynikiem jej było, iż w czas jakiś później opuszczał zacny pan Tomasz Trąbczyński ponownie zabłocony dworzec miasta X.

Ze łzami w oczach żegnała go poczciwa małżonka, natomiast z podejrzliwie złośliwym uśmiechem życzył mu syn — dzisiaj już stateczny pan Adolf — szczęśliwego powtórnego zetknięcia się ze znakomitościami naddunajskiemi. Czy jednak zetknięcie owo przyszło istotnie do skutku i czy też ono na tak bardzo upragnione „odświeżenie“ pana aptekarza dodatnio podziałało, o tem milczą kroniki jego dziejów. A skoro one milczą, więc i my tej dyskretnej zasłony niewprawną ręką uchylać nie będziemy i zarówno losy odświeżającej podróży, jakoteż wogóle i wszelkie dalsze koleje życia pana Tomasza z Trąbczyc Trąbczyńskiego powierzamy odtąd — bez najmniejszych w tej mierze z naszej strony wpływów — otwartej księdze jego przeznaczeń..

KONIEC.

szych rozmiarach i teraz wydarzyły się podobne wypadki). Wiele z tego, co pierwsze trzęsienie pogrzebało, zostało przy drugiem znowu wyrzucone. Tysiąc trupów gniło na słońcu, zanim je sprowadzone wojsko pogrzebać mogło. Ale stało się to dopiero po miesiącach, bo kraj był spustoszony i wszelkich środków pozbawiony. Z rozpadlin i przepaści wybuchała silnymi strumieniami woda zaskórna i utworzyła 50 jezior większych i 165 pomniejszych.

Działy się też wówczas cudowne ocalenia. Między innemi zapisały kroniki, że przeora karmelitów w Jerocarme ziemia porwała. Siedział po pas jak w żelaznej klamrze, która się natychmiast zwarła i napróżno wołał ratunku. Jedni się bali przystąpić, drudzy uciekli. Wreszcie się ziemia sama rozwarła i oswobodziła nieszczęśliwego.

Drugie trzęsienie (28 marca 1783) dosięgło także Messynę w Sycylii i zburzyło w pobliżu wiele miast i wsi i 2.000 ludzi zabiło. Ponadto jeszcze przez cztery lata ozywało się trzesienie. Miłość ojcowizny przemogła trwogę, która zrazu mieszkańców wypędziła. Do kilku miesięcy wrócili wszyscy, którzy ocaleli i na nowo się pobudowali, pomimo przestróg ziemi dygocącej.

I znowu straszne trzęsienia, a następnie zarazy nawiedzały tę nieszczęsną okolicę w r. 1840, 1854, 1870 i 1894. Odtąd poczęto budować domy systemem barakowym i te domy ostały się podczas trzęsienia d. 9 bm., wszystkie inne runęły. Na szczęseie tym razem mniej zginęło ludzi, niż w dawnych wypadkach, dzięki temu, że ludzie z powodu święta Matki Boskiej i niezwykłego ciepła aż do rana spać się nie kładli, wielu już nawet w polu pracowało, tudzież dzięki temu, że okręg trzęsienia był mniejszy, bo obejmował tylko powiaty Pizzo i Monteleone, oraz południową część prowincyj Cosenza i Catanzaro. Uderzenia czuć się dawały aż do południowego cypla Włoch i do Palerma, na północ zaś aż do Abruzzów.

W Serrastretta zapowiadały katastrofę błyskawice z jasnego nieba; w Catanzaro zgasły światła elektryczne, zresztą nic nie zapowiadało strasznego wypadku, nawet zwierzęta zachowywały się spokojnie. Pomimo posuchy na całym prawie obszarze potoki i rzeki wezbrały, a nawet powylewały — dziwne zjawisko przyrody. Przerażona ludność jest apatyczną i gotuje się, jak opowiadają, do wyjazdu do Ameryki, bojąc się z obawy nowych trzęsień ziemi powracać do swoich osad po największej części zburzonych.

Jaki powód tej katastrofy? Uczeni suszą sobie głowę. Jedni powiadają, że na formacyę trzeciorzędową dolin nadmiernie napierają masy granitowe gór okolicznych; byłby to tak zwany powód tektoniczny.

Zdaniem drugich powodu szukać należy w wybuchach wulkanu Stromboli i we wzmożonej czynności Etny. Znowu inni składają winę na przybywanie księżyca, który płynnym środkiem ziemi w sposób niewiadomy i przewidzieć się niedający powoduje.

Przez północną Sycylię i zachodnią część południowego cypla Włoch ciągnie się pas bardzo często nawiedzany przez trzęsienia ziemi. Pośrodku tego pasu leżą wyspy Liparyjskie i Stromboli, które to wulkany ostatnimi czasy znowu się odezwały. A że dawniej, jak i teraz, kierunek trzęsień ku temu zmierzał ognisku, więc prawdopodobnie katastrofa niniejsza stoi w związku z tektoniką, z budową ziemi. Wstępem do katastrofy były pomniejsze trzęsienia, które od 4 sierpnia Włochy południowe nawiedzały.

Stary śp. Palmieri, dyrektor obserwatoryum seismitycznego na Wezuwiuszu, twierdził, że ludzie darmo sobie suszą głowy wynajdywaniem przyczyn trzęsienia ziemi. Dowcip ludzki powinienby raczej pracować nad wytworzeniem narzędzia, któreby tego rodzaju nieszczęścia przepowiadało — ale cóż! taki aparat byłby zbyt czuły i nową na świat ściągnąłby chorobę. Lada turkot wozu odbijałby się w takim aparacie i ludzie żyliby w popłochu nieustannym. Palmieri, który niezliczone razy miał do czynienia z nieokiełznanem szaleniem Wezuwiusza, dodał, że lepiej używać tego, co życie daje, a co ma przyjść, to przyjdzie nieuchronnie. Mówił to patryarcha badań seismitycznych w czasie okropnej katastrofy Casamiccioli (na wyspie Ischii). Wille owego pięknego miasteczka ponownie z gruzów powstały i tak samo na nowo odbudują się Pizzo i Monteleone. Dzięki sprężystości rządu i osobistemu wdaniu się króla ludność nabiera otuchy i według dzisiejszych wiadomości powraca do swojej zburzonej ojcowizny.

Pizzo kalabryjskie zapisało się w historyi. Król neapolitański Joachim Murat, gdy w Kalabryi wylądował, aby napowrót zdobyć swoje królestwo, został d. 13 października 1815 przez żołnierzy burbońskich rozstrzelany i w tamtejszym kościele Panny Maryi pochowany.

Metropolita Jerzy hr. Szembek.

VI.

PROFESOR W SEMINARYUM SARATOWSKIEM.

Ks. Jerzy Szembek znajdował pomimo częstych podróży po ogromnym dziekanacie dość czasu, ażeby zgłębiać naukową podstawę katolicyzmu i uczniów swoich w seminaryum saratowskiem pobudzać do naukowych badań, do których szczególne miał zamiłowanie. Obdarzony umysłem jasnym i syntetycznym, metodycznie grupował fakta i dowody i umiał nawet na przedmioty najtrudniejsze rzucić światło.

Uczniom swoim wielokrotnie ks. Jerzy Szembek powtarzał, że w czasie, w którym nieprzyjaciele Kościoła nadużywają nieznajomości jego prawideł ze strony wielu ludzi, którzy pod innym względem uważają się za wykształconych, w walce ułatwionej przez niesłychaną łatwowierność nieświadomych, a dalej wobec faktu, że nawet pomiędzy ludźmi szczerze przywiązanymi do religii jest wielu takich, którzy jej nie znają, a przeto jej skutecznie bronić nie mogą, trzeba, ażeby wedle słów św. Ambrożego „wiara szukała wiedzy“, ażeby też, jak to zalecił św. Klemens z Aleksandryi, nietylko wiara stała się uczoną, ale nauka pozostała pełną wiary.

Ks. Szembek dowodził w obec swoich uczniów, że szkoła jest córką Kościoła, że zaś duchowni są i w coraz wyższym stopniu być powinni synami światła, nie wystarcza bowiem z ich strony stwierdzenie błędu, ale potrzebnem jest wykazanie jego przyczyn. Będąc znakomitym znawcą pisma świętego, Ojców Kościoła i najcelniejszych pisarzów katolickich panował ks. Szembek nad przedmiotem i czuł w dysertacyach dogmatycznych i liturgicznych silny grunt pod nogami; potężny nieprzepartą logiką i jasnością rozumowania, z wielką bystrością rozpatrywał te zwłaszcza argumenty, którymi odurzyć usiłowali agitatorowie prawosławni, bronił też wytrwale świętego przybytku seminaryum przed propagandą niemiecko-rosyjską, którą wnosili profesorowie rosyjscy na lekcyach historyi i literatury rosyjskiej usiłujący przemycić do seminaryum pojęcia obce prawidłom wiary. Sprzeciwiał się też ks. Szembek bardzo stanowczo zamiarom rządu, które nie znajdowały dostatecznej zapory w miękkiem sprzeciwianiu się ks. biskupa Zerra, a dążyły do zatrzymania w seminaryum języka niemieckiego dla Niemców, a zaprowadzenia języka rosyjskiego w wykładach, przeznaczonych dla Polaków i Litwinów.

Ks. Szembek powtarzał wielokrotnie uczniom swoim, że według konstytucyi konsylium watykańskiego „Kościół nietylko nie kładzie przeszkód szerzeniu się sztuk pięknych i postępowi wiedzy ludzkiej, ale pomaga różnymi sposobami do ich rozwoju, prowadzi do poznania Boga przy współudziale łaski“. „Zna dobrze korzyści, jakie z nich ciągnąć może ludzkość, a nawet uznaje, że wszelka wiedza jako światło pochodzące od Boga, tego źródła mądrości, może tylko.

Za jedno z najważniejszych zadań katolickiego Kościoła uważał ks. Szembek ciągłe a czynne dążenie do tego, ażeby wedle słów hr. Józefa de Maistzei „Berło nauki dzierżyła chrześcijańska Europa“.

Tym bowiem tylko sposobem zniweczy się usiłowania wielkiego spisku przeciwko prawdzie, który prowadzono w trzech ostatnich wiekach rozmyślnem często fałszowaniem prawdy.

Jako dowód usilnych staran Kościoła w kierunku ożywienia naukowej pracy wskazywał ks. Szembek na otwarte dla wszystkich na roścież archiwa watykańskie; w instrukcyach danych z rozkazu kościelnego pracującym badaczom jak np. Pastor, polecił Kościół wypowiedzieć całą prawdę o błędach, jakie popełnili słudzy Kościoła, które stanowią dowód ułomności ludzkiej i przestrogę dla następców, w niczem jednak nie są w stanie osłabić powagi wiary i Kościoła.

Ze szczególną skwapliwością podnosił ks. Szembek zawarte w Encyklikach Leona XIII wskazówki, których celem było wyrwanie wiernych z ciemności, a które jako nieomylny środek w tym kierunku wskazywały na poznanie filozofii chrześcijańskiej.

W naukach przes ks. Szembeka udzielanych było usilne staranie, ażeby głęboko w umysłach kleryków utkwiła ta prawda, którą wypowiedział jeszcze Benedykt XIV, że ignorancya jest źródłem wszystkiego złego, ażeby też klerycy zaczerpnęli naukę ze słów Bakona z Werulam, który dowiódł, że powierzchowne zamiłowanie do filozofii może nie ustrzedz od ateicmu, ale obfite i wyczerpujące zbadanie filozofii (pleniores haustus) utwierdza tylko religię.

Ojciec św. Leon XIII, który jeszcze jako kardynał w r. 1877 ogłosił podniosły list pasterski o stosunku Kościoła do cywilizacyi i podniósł w nim niepospolite znaczenie umiejętności dążących do dokładnego poznania praw natury, w Encyklice Inserutabile Dei consilio z 21 kwietnia 1878 dowiódł, że Kościół jest ojcem prawdziwej cywilizacyi, w przemowie do przedstawicieli uniwersytetu gregoryańskiego z dnia 27 listopada 1878 i w Encyklice Aeterni patris z 4 sierpnia 1879 zalecił odnowienie podstaw nauki przez badanie zasad filozoficznych św. Tomasza z Akwimu, — w Encyklice Libertas z d. 20 czerwca 1888 zaś wykazał, że Kościół wysoko ceni wolność we właściwych jej granicach. Wartości naukowej Encyklik Leona XIII w sprawie społecznej Rerum Novarum z 15 maja 1891 i de Conditione opificem oddali także hołd pisarze, którzy nie stoją bynajmniej na stanowisku zasad kościelnych, jak Jules Simon i Anatole Leroy Beaulieu oddali winny hołd.

List do kardynałów z dnia 18 sierpnia 1883 oraz Encyklika z 30 sierpnia 1883 o Odsieczy wiedeńskiej przez Jana Sobieskiego świadczy o tem, jak wysoko cenił Leon XIII nauki historyczne. Do niemieckiego koła naukowego wypowiedział: Leon XIII dnia 24 lutego 1884 te słowa: „Starajcie się czerpać w źródłach. Wszakże dlatego otworzyłem wam watykańskie archiwa. Nie boimy się wcale zanieść do nich światło“.

Przejęty naukami Ojca św. ks. Jerzy Szembek przypominał ciąele uczniom swoim, że Leon XIII zastanawiając się nad obowiązkami kleru swieckiego, zwrócił przedewszystkiem uwagę na seminarya, domagał się od biskupów, aby żadnych nie żałowali zachodów dla podniesienia moralnego i naukowego poziomu w zakładach tych, z których wychodzić mają przyszli apostołowie, chrześcijańscy uczeni, apologeci, nauczyciele, rycarze w walce z zepsuciem i niewiarą. Należycie wykształceni kapłani podniosą katolicką naukę i prasę, a tak skutecznie będą mogli ostrzegać wiernych przed złemi publikacyami i dziennikami.

A nietylko Leon XIII, ale i Pius X poświęcali się z zamiłowaniem zgłębianiu umiejętności. Pius X uczył się jako biskup w Mantui i patryarcha wenecki umyślnie gramatyk niemieckiej i słowiańskich, ażeby czytać filozofów i teologów w oryginale.

Prof. Kehr i dr. Schcaparelli jeszcze przed wyborem kardynała Sarto na papieża dowodzili, że ze wszystkich włoskich książąt Kościoła patryarcha wenecki otacza naukę najgorliwszą opieką.

O najbardziej trudnych kwestyach teologicznych mówił ks. Szembek ze swobodą i z budzącą zdolności uczniów bystrością, obznajamiał ich z metodami, używanemi przez przeciwników Kościoła, nie odsuwając bynajmniej metody eksperymentalnej w rozumowaniach swoich i wskazując ciągle w naukach i ćwiczeniach, dążących do wykształcenia kaznodziejów i katechetów, że przyszłem zadaniem ich będzie dowieść, iż niezłomną prawdą jest to, co inni z powodu bądźto uprzedzeń, bądźto braku nauki, bądź też niedostatecznej jasności pojęć uważają błędnie za niepodobne.

W wykładach ks. Szembeka znajdowały się potężne argumenty na stwierdzenie faktu, że Kościół jako taki sprzeciwiał się jedynie tylko intelektualnej swawoli ludzkiego umysłu, ale nigdy nie sprzeciwiał się wolności ludzkiej. Człowiek bowiem z wolności tej, która go wznosi ponad materyalną naturę, może uczynić najszlachetniejszy użytek, wznosząc się za jej pomocą do Boga i do nakazanych przez Niego cnót. Jak Bóg jednak dał brzegi rzekom, tak samo wytyczył jako granicę dla wolności ludzkiego umysłu fundamentalne zasady, powyżej których człowiek bezkarnie wznieść się nie może, tak, jak i rzeka bez szkody dla pobrzeży nie może opuszczać swego koryta. W naukach swoich cenił ks. Szembek wysoko potęgę, do której może się wznieść umysł ludzki, nie przyznawał mu jednak wszechpotęgi, ani wszechmocy. Umysł ludzki bowiem, który zapomina o tej prawdzie i przekracza granice praw, nadanych nietylko w celu uregulowania jego pracy, ale i w celu podtrzymania go, zadziwiał i gorszył świat różnorodnością błędów swoich i namiętnem zaślepieniem w ich obronie. Uznawał też ks. Szembek potrzebę gruntownej wiedzy w celu stwierdzenia podszywających się pod nazwę nauki nadużyć jej powagi, według których nauka, pozbawiona Boga albo przecząca jego istnieniu, jest sama w sobie celem a niedowiedzione hipotezy stanowią o początku i końcu wszechrzeczy.

Kronika.

Lwów, dnia 14 września 1905

Kalendarzyk.

W piętek 15 września Nikodema M. — Gr. kat. Mamanta. — Kal. słow. Budzimiła.
Wschód słońca 5·44, zachód 6·06.

W sobotę 16 września Ludmili P. — Gr. kat. Anftyma. — Kal. słow. Sędzisław.
Wschód słońca 5·45, zachód 6·40.
W niedzielę 17 września A. 14 p. św. Lamb. — Gr. kat. N. 18 p. Sosn. Hł. 4. — Kal. słow. Drogosław.
Wschód słońca 5·46, zachód 6·02.

— **Wieeprez. dr. Korytowski** otrzymał wielki krzyż orderu Franciszka Józefa.

— **Mianowania.** Minister rolnictwa zamianował oficyała S. Chmurowicza, rewidentem rach. w dyrekcyi domen.

— **Rada szkolna kraj.** zamianowała w szkołach ludowych: S. Kaniowskiego dyr. w Jaśle, ks. A. Zalitacza katechetą gr. kat. w Jaworowie, J. Rubricha naucz. w Kołomyi, A. Dietrichównę naucz. w Chrzanowie, A. Rączkę naucz. w Limanowej, M. Studnicką naucz. w Grybowie, M. Szulmanównę naucz. kier. w Kałuszu, W. Marynowską naucz. w Kałuszu, A. Pawłowicza, J. Foltę i Wł. Sztenia naucz. w Kałuszu, A. Mitkiewiczową naucz. w Kołomyi, M. Rybiańską naucz. w Samborze, J. Wiszniewską i F. Piekarską naucz. w Niżankowicach, E. Schmidównę naucz. w Oleszycach;

nauczycielami kieruiącymi szkół 2-kl.: W. Bazielicha w Jazowsku, S. Gogulskiego w Lubiankach wyższych, M. Nałyśnika w Krasnej, M. Martyńca w Kadobnej, A. Niemca w Bartkówce, Spir. Kolankowskiego w Paniowcach, S. Ligęzę w Stokach, M. Kiernickiego w Romaszówce, A. Żurakowskiego w Czernichowcach.

nauczycielkami szkół dwuklasowych: E. Boguszównę w Nowej Wsi, M. Smalcównę w Tłumaczyku, B. Mykietiukową w Winogradzie, L. Sokołowską w Piadykach, M. Rubczakównę w Tomaszowcach-Kamiennem, B. Śliwińską w Wielkich Oczach, Z. Celewiczównę w Ostrowcu, A. Maramoroszową w Grabiu, H. Firlejową w Jastrzębi, J. Kaniowską w Husowie, K. Gracką w Dereniówce, M. Osowską w Turówce, S. Kochównę w Brodkach, H. Burbelową w Horodysławicach;

nauczycielami szkół 1-kl.: J. Wyszyńskiego w Kujdańcach, A. Skibińską w Baratynie, A. Śliwińskiego w Debesławcach, M. Guglewicza w Dołhem, J. Ciupraka w Ostapkowcach, J. Szustakiewicza w Ostrej, J. Hanisza w Boryszkowcach, A. Kucharskiego w Horbaczach, W. Pawłucha w Jabłonówce, J. Krzywego w Słobódce polnej, W. Saliniewiczównę w Trościance, J. Trojaka w Isypowcach, E. Jakubowskiego w Szczurowicach, J. Papirkoskiego w Sielnicy, J. Gniewka w Nowej Wsi, K. Jaroszkiewicza w Przedmieściu dynowskiem, M. Gorecką w Staniszewskiem, J. Przygrodzkiego w Berezowie niżnym, J. Smalską w Żółtańcach-Zastawiu, T. Horoszewiczównę w Futorach, M. Janiszewską w Bliziańce, W. Sikorską w Gliniku średnim, S. Szybkowskiego w Pstrągowej, M. Szubera w Zarudziu, A. Kulikowskiego w Łubnie, I. Kossowską w Kniażycach.

— **Cholera.** Najwyższa rada sanitarna w Wiedniu odbyła nadzwyczajne posiedzenie, na którem starszy radca sanitarny dr. Daimer referował o rozszerzeniu się cholery w dorzeczu Wisły, na podstawie sprawozdań urzędowych. Nadto omawiał referent środki, użyte przez ministerstwo spraw wewn. dla zwalczania cholery. Najwyższa rada przyjęła to sprawozdanie do wiadomości i uznała zarządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych za zupełnie wystarczające, celem przeciwdziałania rozszerzeniu się cholery w państwie. Najwyższa rada przywiązywała największą wagę do tego, aby czuwano nad osobami, zmieniającemi miejsce pobytu i aby baczną uwagę zwracano na targowice produktów surowych, które poddane być powinny pod ścisły nadzór sanitarno-policyjny. Wyrażono wreszcie życzenie, aby w jak najkrótszym czasie wydano państwową ustawę o chorobach zaraźliwych.

Urzędownie ogłoszono, że na Bukowinie nie było dotychczas ani jednego wypadku cholery.

Berliński *Staatsanzeiger* pisze, że od dnia 12 do 13 bm. w Prusiech połdniowych było 15 nowych wypadków cholery, a 4 śmierci. Dotąd ogółem zachorowało na cholerę osób 179, a zmarło 65.

W Berlinie zachorowały wczoraj 3 osoby wśród objawów, budzących podejrzenie cholery.

Kronika lwowska.

÷ **Sprzedaż tańszego mięsa.** Mięso wieprzowe sprzedawane będzie na pl. Strzeleckim tylko we wtorki, piątki i soboty, inne mięso codziennie. Dziś więc mięsa wieprzowego nie było, natomiast jutro zostanie ono dowiezione w znacznej ilości.

÷ **Z miejskiej komisyi teatralnej.** Na jednem z ostatnich posiedzeń komisyi matki wystąpił r. Ihnatowicz z wnioskiem, by rada miejska zrezygnowała z bezpłatnej loży komisyi teatralnej, a dochód z tej loży przeznaczyła na nagrodę konkursową dla artystów. Wniosek ten zmodyfikował r. dr. Loewenstein o tyle, że radzi lożę zatrzymać a cenę jej roczną rozdzielić na członków komisyi teatralnej i fundusz uzyskany obrócić na stypendya artystyczne. Oba te wnioski będą rozpatrywane na najbliższem posiedzeniu komisyi matki, która równocześnie ustali propozycye co do składu komisyi teatralnej.

÷ **Pogadanka przemysłowa.** Po przerwie letniej podjęte zostały znowu pogadanki przemysłowe, zainicyonowane w roku zeszłym przez centralny związek przemysłowy. Pierwsza pogadanka odbyła się wczoraj. Zebranie nie było bardzo liczne, wiele bowiem osób nie powróciło jeszcze z wakacyj, ale przebieg jego był bardzo ładny i z przeprowadzonej dyskusyi wiele nauczyć się było można. Dyrektor związku br. Battaglia referował na temat stanowiska przemysłu zachodnio-austryackiego wobec rozwoju przemysłu galicyjskiego; mówił rzeczowo a w formie pięknej, a z ataków, podniesionych przed kilku miesiącami przez przemysłowców zachodnich przeciw przemysłowi naszemu, wyciągał najlepsze dla nas horoskopy, widząc w tych atakach dowód rozrostu i siły naszego przemysłu, bo przecież przeciw nic nie znaczącemu kampanii się nie wszczyna. Na ten temat rozpoczęła się potem dyskusya, która zatoczyła szersze kręgi i objęła także wiele innych aktualnych tematów. Zabierali głos pp. dr. Gargas, dyrektor Terenkoczy, inspektor kolejowy Makusz, referent taryfowy wydziału krajowego Chodkiewicz, radca pocztowy Łaski, dyrektor Ligi pomocy przemysłowej Olszewski, sekretarz Związku tow. zarobkowych Ulmer, przemysłowiec Ihnatowicz. Poruszane tematy były czasem drażliwe, nigdy jednak dyskusya nie wyszła z granic dobrego tonu, nawet gdy mówiono o fiskalizmie, najcięższym wrogu rozwoju naszego przemysłu. Charakterystycznem było także to, że nikt z przybyłych nie opuścił zebrania przed jego ukończeniem.

÷ **Przeciw sznurówkom.** Miejska rada szkolna okręgowa rozesłała okólnik do dyrekcyj szkół żeńskich, polecając im zwracanie uwagi i występowanie przeciw używaniu sznurówek i podobnych surogatów z wkładkami rogowemi lub stalowemi, dalej przeciw używaniu wysokich, twardych i obcisłych kołnierzyków, przeciw podwiązkom uciskającym i przeciw wysokim korkom u bucików. Okólnik swój kończy rada szkolna poleceniem dyrekcyom, aby 1) na powyżej zaznaczone momenty zwracano przy nauce somatologii szczególniejszą uwagę i pouczano młodzież dokładnie o zgubnym wpływie sznurówki na organizm kobiecy; 2) ażeby uczenicom klas wydziałowych zabroniono noszenia sznurówek w szkole z wyjątkiem tych, które wykażą się świadectwem lekarskiem, iż dla celów leczniczych sznurówki używać muszą. W miarę wzrostu piersi stosować wolno tylko tzw. leniuszki lub nie uciskające, lecz podtrzymujące je kaftaniki bez rogów i stalówek. Dawne proste podpinki kobiet greckich zasługiwałyby ze wszech miar na wejście w modę; 3) ażeby uczenicom opornym pod tym względem stosowne, za uwiadomieniem rodziców, wymierzano kary a te, które przekroczyły wiek szkolny, przedstawiano radzie szkolnej okręgowej do usunięcia z nauki codziennej; 4) wreszcie, ażeby przynaglano młodzież żeńską do największej skromności i prostoty w strojach, nie tylko ze względu na wiek, ale głównie ze względu na powszechne niekorzystne położenie materyalne ludności i na kształcenie wielkiej cnoty skromności i powściągliwości w niepotrzebnych wydatkach.

÷ **Ks. metropolita Szeptycki** zgubił wczoraj w cerkwi św. Pietnic złoty pierścień z ciemnym kamieniem, w środku którego znajdowała się mozaikowej roboty płaskorzeźba, przedstawiająca obraz M. Boskiej.

÷ **Samobójstwo.** Wczoraj obwiesił się w lasku za szkołą kadecką Jan Mielnik, 18-letni parobek; denat był głupkowaty a samobójstwo popełnił prawdopodobnie skutkiem tego, iż otrzymał wezwanie do sądu na świadka, sądził zaś, że jest oskarżonym.

÷ **Ogień** wybuchł wczoraj wieczorem w mieszkaniu S. Disendorfa przy ul. Wagowej, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z terpentyną. Spaliły się sprzęty, odrzwia i drzwi. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła.

÷ **Z Izby sądowej.** (*Nożowcy zamarstynowscy.*) Przed przysięgłymi stanęli dziś oskarżeni o zbrodnię zabójstwa Leonard i Władysław Biedrzyccy, którzy w lipcu br. napadli na robotnika fabryki „Tlen“ T. Stachurskiego i na śmierć go nożami pokaleczyli. Przysięgli wydali werdykt zasądzający a trybunał skazał Leonarda na 6 lat, a Władysława na 2 lata ciężkiego więzienia.

Kronika krajowa.

Miasteczko Kukizów koło Jaryczowa nowego nawiedziła 12 bm. straszna klęska pożaru. Ofiarą tej klęski padła część, która, przed dwoma laty podobną klęską nawiedzona, zaledwie się odbudowała. Pożar wznieciły dzieci bez nadzoru pozostawione. Ogień, powstały około godz. $1^1/_2$ po poł. wnet ogarnął całą wschodnią część miasteczka a ofiarą jego padło około 50 domów mieszkalnych z zabudowaniami gospodarskiemi i z całoroczną krescencyą. Szkoda ogólna wynosi do 200.000 koron w części tylko bardzo małej zaasekurowana. Na miejsce pożaru przybyły z pomocą straże ogniowe z sikawkami z Remenowa, Jaryczowa, Zapytowa, Struniatyna, Barszczowic i z Dublan. Z uznaniem podnieść należy, że akcyą ratunkową na miejscu kierował radca namiestnictwa p. Franz, który przybył telegraficznie zawiadomiony. Wszystkie straże przez 10 godzin

6

Dzieło profesorów Milewskiego i Czerkawskiego o polityce ekonomicznej.

(Ciąg dalszy.)

„Trudno jednak — mówi Rau — uważać naukę ekonomii narodowej za zamkniętą i skończoną całość, jest ona bowiem powołana pojąć ekonomiczne objawy każdego wieku i wyjaśnić, dlaczego w biegu rozwoju społecznego ciągle nowe zadania nastręczają się do rozwiązania? ma ona również obowiązek ocenić które zadania dają gospodarstwu narodowemu pewne rozszerzenie i sprostowanie jego praw.“

Jak widzimy owinął ojciec chrzestny polityki ekonomicznej dziecko swoje w powijaki państwowe, w którem dziecku ciasno, co zresztą widzi sam ojciec chrzestny, bo wspomina o „samodzielnych usiłowaniach obywateli“.

Niektórzy ekonomiści, zaliczają zakres działania polityki ekonomicznej przez Raua określony, którą Rau chciał widzieć w rzędzie umiejętności ekonomicznych albo jak np. Say do administracyi, albo jak Mac Culloch do umiejętności prawodawstwa.

Z dawniejszych pisarzy zbliża się pod pewnym względem do zaleconego przez profesora Milewskiego szerszego pojęcia polityki ekonomicznej Rotteck, który jednak idzie dalej jak Milewski, identyfikuje bowiem z polityką ekonomiczną całą ekonomię polityczną. Wnosić to należy z ustępu dzieł Rottecka powtórzonego przez Raua (str. 13), którego jednak pomimo najstaranniejszych poszukiwań ani w „Lehrbuch des Vernunftrechtes“, ani w „Staatslexicon“ nie znaleźliśmy.

Roscher *) nie rozróżnia dokładnie pojęcia polityki ekonomicznej; dla niego punkt ciężkości działalności ekonomicznej leży w akcyi państwowej.

„Jeżeli przez ekonomię publiczną (Staatswirthschaft) rozumiemy prawodawstwo ekonomiczne i rządowy kierunek ekonomij prywatnych, to nauka ekonomii publicznej (Staatswirthschafslehre) jest co do formy gałęzią polityki, a co do przedmiotu jest prawie zupełnie tem samem, co ekonomia polityczna. Dlatego wielu pisarzy używa synonimicznie wyrażeń: ekonomia polityczna i ekonomia publiczna (Staatswirthschaftslehre, Volkswirthschaftslehre). Hipoteza, jakoby ekonomia polityczna zajmowała się ekonomią publiczną bez względu na państwo, a nawet przed utworzeniem państwa, prowadzi na pole idealne, nie możliwe i nie przystępne doświadczeniu“.

„Polityka, czyli nauka stanu w ogólności, jest nauką praw rozwoju życia publicznego, o ile objawia się w społeczeństwach niepodległych, posiadających materyalną siłę przymusu, utworzonych w zamiarze nieograniczonej trwałości (państwach). Przeciwnie pod nazwą ekonomii politycznej rozumiemy naukę gospodarstwa narodowego, naukę praw rozwoju ekonomii publicznej, ekonomicznego życia narodu. Obie te nauki, z jednej strony łączą się w zbadaniu pojedynczego człowieka a rozciągają się z drugiej strony do rozpoznania całej ludzkości.“

Roscher wprawdzie, mówiąc o ulepszeniu komunikacyi i ułatwieniu dowozu, o postępie mechanicznym i o przewadze machin na pracą ręczną, odróżnia wprawdzie mimochodem ekonomię polityczną stosowaną od ekonomii czystej, (str. 599), w innym ustępie też przyznaje, że „ekonomia polityczna zajmuje się szczególniej materyalnymi interesami ludów, a mianowicie badaniem: w jaki sposób ludy zaspakajać mogą potrzeby wyżywienia, odzieży, mieszkania, opału i t. d., oraz jaki wpływ wywiera zaspokojenie tych potrzeb na ogół życia społecznego i odwrotnie“. (str. 39).

Ostatecznie jednak chce zachować dla ekonomii politycznej ściśle abstrakcyjny charakter, nadając jej praktyczne znaczenie jedynie tylko pośrednio przez metodyczne wykształcenie ludzi. Z uwag Roschera przebija, że dla niego łączenie nauki z pratycznym celem równałoby się niemal profanacyi: „Zanim ten wstęp zamknę“, ówi ten przeciwnik zasady: „Primumvivere, deinde philosophari“, „nie mogę pominąć jednego możliwego zarzutu, jakoby ekonomia polityczna, historyczna albo fizyologiczna mogła być wprawdzie nauczaną, ale nie mogła być stosowaną w praktyce. Gdyby tylko takie nauki mogły się nazywać praktycznemi, których zasady każdy czytelnik, bez dalszego rozmyślania, mógłby zastosować w praktyce, nasza książka musiałaby się wyrzec takiej pretensyi. Lecz bardzo wątpię, aby jakakolwiek nauka zdolną była do praktycznego wykładu w takiem znaczeniu. Właśnie prawdziwi praktycy, co życie z jego niezliczonymi stosunkami przez doświadczenie poznali, najpierwsi uznają, że taki zbiór recept, gdy idzie o ocenienie ludzi i wskazanie im drogi postępowania, im więcej mieści zdań i przepisów, tem w niebezpieczniejsze prowadzi błędy, a zatem jest niepraktyczny i doktrynerski. Celem naszym nie jest okazać się w samej książce praktycznym, ale kształcić ludzi praktycznych. W tym celu staramy się wyjaśnić prawa naturalne, któremi człowiek zawładnąć nie zdoła, ale z nich tylko co najwięcej korzystać może. Zwracamy uwagę na niezliczone a rozmaite stanowiska, z których każdy fakt ekonomiczny rozważanym być powinien, aby wszelkie zaspokoić wymagania. Chcielibyśmy czytelnika przyzwyczaić, aby nawet przy najdrobniejszym i odosobnionym fakcie ekonomicznym, nie spuszczał z oka całości, nietylko ekonomii politycznej, ale i życia społecznego“.

Że Roscher mimo powyższych zastrzeżeń w duchu uznawał potrzebę nauki o celu bardzo zbliżonym do polityki ekonomicznej, dowodzi wydanie przez niego ekonomii rolnictwa *) i tutaj jednak za punkt wyjścia służy zdanie, że „cel państwa w wyższych stopniach cywilizacyi nie ogranicza się zaspokajaniem specyalnych potrzeb, ale obejmuje całe życie narodu“.

Nie spotykamy również określenia pojęcia polityki ekonomicznej w „Systemie“ Leona Bilińskiego. Biliński wyprodwadza pojęcie ekonomii połecznej z pojęcia gospodarstwa.

„Ekonomia społeczna“, mówi Biliński, „jest to nauka o zjawiskach i prawach w gospodarstwie społecznem. Gospodarstwo społeczne zaś, jest to gospodarstwo człowieka, o ile w granicach pewnego kraju i narodu stoi pod wpływem związków społecznych“ (str. 1).

Leon Biliński dzieli nauki na główne grupy: na nauki o Bogu, o przyrodzie i o człowieku, a zatem na teologiczno-filozoficzne, przyrodnicze i społeczne.

Mówiąc zaś o stanowisku ekonomii społecznej w systemie wszech nauki, opiera Biliński podział nauk społecznych na rozróżnieniu rozlicznych zadań i funkcyj człowieka i jego istoty:

„Człowiek i jego istota“, mówi Leon Biliński, „w każdej z tych gromad nauk ważną odgrywa rolę: pierwsza z nich traktuje o jego duszy, jako części Stwórcy; druga o jego ciele, jako części świata przyrodzonego; trzecia o całym człowieku, który inaczej nie może żyć, jeno jako część społeczna i już od Arystotelesa otrzymał miano.

Nauki społeczne dalej rozpadają się znowu na trzy działy, stosownie do tego, jaką przedstawiają stronę społecznej czynności człowieka: o głównym przedstawicielu społeczeństwa, t. j. o państwie, traktują nauki polityczne czyli państwowe, — o stanie prawnym, niezbędnym w każdem państwie, nauki prawne, — o gospodarstwie, niezbędnem u każdej jednostki, fizycznej czy moralnej aż do samego państwa, nauki ekonomiczne“.

U Careya,*) który się obszernie zastanawia nad rozgałęzieniem poszczególnych gałęzi wiedzy ludzkiej i szuka w tym kierunku filozoficznej podstawy, przedmiotem umiejętności społecznej jest również człowiek. Carey zastanawia się też nad indywidualnością człowieka i nad asocyacyą ludzi, pod nauką społeczną rozumie zaś Carey „umiejętność określającą prawa, które panują nad usiłowaniami człowieka, dążącemi do osiągnięcia najwyższej indywidualności i największej siły asocyacyi wspólnie z innymi ludźmi“ (str. 36). Carey przyznaje, że nauka społeczna jest w rzędzie nauk „najbardziej konkretną i specyalną i najbardziej zawisłą od dawniejszych i abstrakcyjnych gałęzi“, podnosi też, że „zebranie i analiza faktów przedstawia dla umiejętnośsi społecznej największe trudności, z tego też powodu ta umiejętność pojawia się ostatnia na widowni“ (str. 12).

(C. d. n.)

*) Roscher Zasady ekonomii politycznej.

*) Roscher: „Nauka ekonomii rolnictwa i ubocznych płodów surowych“.

*) Leon Biliński: System ekonomii społecznej, wydanie 2.

**) Carey System der Sozialwissenschaft.

wysiłkiem sił i poświęceniem pracowały. Ratunkowi tej straży zawdzięcza się uratowanie kilku domostw i nierozszerzenie się ognia wskutek energicznego gaszenia. Brak okazał się wody, której ze stawu nastarczyć nie można było, gdyż miasteczko Kukizów nie ma ani jednej studni w środku a tylko 2 studzienki łączne, co przyczynia się także do łatwego rozszerzania się w tych okolicach tyfusu. Straż ogniowa z Barszczowic okazała energię w ściąganiu blachy z domów palących się a straż akademii roln. dublańskiej odznaczyła się wzorowem i systematycznem bez przerwy do 12 w nocy gaszeniem ognia. Płoną jeszcze zgliszcza a patrzącemu na nie smutny przedstawia się widok, tem smutniejszy, gdy się widzi rodzinę stojącą z załamanemi rękoma z rozpaczą w oku, patrzącą na stratę swego mienia i pracy rąk swoich. Namiestnictwo pospieszyło z pomocą tymczasową a doraźną, wyasygnowawszy 2.000 kor. Zważywszy, że wskutek tego pożaru spłonęły wszystkie tegoroczne zbiory i ludzie wobec zbliżającej się zimy zostaną bez dachu i chleba, zawiązał się miejscowy ratunkowy komitet, który zwraca się z prośbą do społeczeństwa o pospieszenie z pomocą pogorzelcom. Datki wszelkie nadsyłać prosimy pod adresem ks. Edward Tabaczkowski, proboszcz w Kukizowie, poczta Jaryczów nowy.

Pożar. Cebrów koło Hłuboczka, własność p. Michała Garapicha, spalił się — jak telegrafują z Tarnopola — prawie do szczętu. Ratunek był prawie niemożliwy. Szkody olbrzymie.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią. W Cikowicach pod Bochnią uczeń III. kl. gimnazyum bocheńskiego, Jan Zawadzki, czyszcząc sztuciec, obchodził się z nim tak nieostrożnie, że sztuciec wypalił a nabój rozstrzaskał głowę biednego chłopca, który padł trupem na miejscu.

Ze Skałackiego. Dnia 9 bm. zniszczył pożar doszczętnie czternastu gospodarzy w gminie Turówka, obracając w perzynę budynki, sprzęty gospodarskie, wszelkie zapasy zboża w ziarnie i snopie, odzierz, a nawet kilka sztuk bydła. Pomoc miejscowa nie może wystarczyć na pokrycie tych strat, a w pierwszym rzędzie chodzi teraz o jak najrychlejsze przysporzenie dachów biednym pogorzelcom, bo zima nie daleko. Dlatego wyciągamy rękę w tej gorącej potrzebie do wszystkich serc szlachetnych, mających współczucie dla bliźnich, z prośbą o datki dla tych nieszczęśliwych ofiar pożogi, z których niektórym literalnie to tylko zostało, co mieli na sobie. — Datki, za które Pan Bóg stokrotnie nagrodzi, proszę nadsyłać pod adresem Bronisław Rozwadowski Turówka p. Tarnoruda. Za komitet *Bronisław Rozwadowski, Iwan Michalina* wójt.

Dowcipny oszust. W r. 1904 na wiosnę zjechała do Kosowa komisya asenterunkowa, a lekarz wojskowy dr. Koller zamieszkał w domu Leiba Hilmanna. Sprytny żydek wpadł na dowcipny pomysł wykorzystania pobytu w swoim domu lekarza, urzędującego przy komisyi asenterunkowej i rozgłaszał po mieście i okolicy, że jest w bliskich z tym lekarzem stosunkach i że za pewną opłatą będzie mógł niejednego popisowego uwolnić. Klientów znalazło się bardzo wielu, bardzo wielu bowiem z ochotą ofiarowałoby 50, 100 i więcej koron, byle się uwolnić od przykrej służby wojskowej. Z tych, którzy stawali przed komisyą, a którzy opłacili się Hillmanowi, znaczna część okazała się niezdatną do służby wojskowej, przynajmniej czasowo, tym zaś, którzy zostali zaasenterowani zwrócił Hilman następnie pieniądze. W każdym razie zrobił on, oraz jego spólnicy Chaim Ernst, Chaim Schattner i Abraham Schnapp bardzo dobry interes na całej tej historyi.

Koniec jednak był smutny. O przedsiębiorstwie Hilmana i Spki dowiedziała się prokuratorya i pociągnęła wszystkich do odpowiedzialności karnej. Rozprawa odbyła się 6 bm. w sądzie w Kołomyi i zakończyła się zasądzeniem Hilmana na karę 6 tygodniowego więzienia, uwolnieniem zaś reszty oskarżonych.

Kronika powszechna.

§ **Die ungarische Krise und die Hohenzollern.** W dalszym ciągu tej afery, która może mieć nieprzyjemne następstwa dla koalicyi węgierskiej a br. Banffy'ego uczynić niemożliwym, donoszą, jakoby uwięziony autor tej broszury Zeysig zeznać miał, że br. Banffy pokrył koszta jej druku a jemu dał raz 500 a drugi raz 1000 kor. tytułem honoraryum. Radca policyi budapeszteńskiej Berczy wyjechał do Berlina, gdzie broszurę wydrukowano, na dalsze śledztwo. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu koalicyi br. Banffy zapewniał, że nie ma nic wspólnego z tą broszurą Zeysiga.

§ **Pożar Połągi.** Nadbałtycka miejscowość kąpielowa Połąga, własność hr. Tyszkiewicza spłonęła w większej części.

Do *Dziennika poznańskiego* donoszą z Immersatt: Onegdaj o północy wybuchł pożar w Połądze. Pastwą płomieni padła większa część miasteczka i stacya pograniczna. Spłonęło przeszło 120 budynków, pomiędzy nimi zakład kąpielowy. Straż pożarna z Kłajpedy dopomagała do uratowania reszty budynków. Pożar powstał skutkiem podpalenia w dwóch miejscach. Straty bardzo znaczne. Komunikacya z zagranicą utrudniona, ponieważ budynek straży pogranicznej spłonął.

§ **Br. Komura.** Dziś donoszą, że stan zdrowia br. Komury znacznie się pogorszył. Br. Komura ma być chorym na tyfus brzuszny.

Doniesienie z Tientsinu, jakoby wymordowano tam rodzinę br. Komury nie znajduje potwierdzenia.

§ **Chrześcijanie w armii japońskiej.** Wśród dowódców armii i floty japońskiej znajduje się wielu gorliwych chrześcijan. Generałowie br. Kuroki i br. Oku należą do kościoła prezbiteryańskiego. W gminach swych wyznaniowych odgrywają oni wybitną rolę. Bohater z pod Tsuszimy, admirał Togo, jest także chrześcijaninem, a wiceadmirał Uriu jest zwierzchnikiem gminy prezbiteryańskiej. Markiz Oyama nie jest wprawdzie chrześcijaninem, ale ma zamiar przyjąć chrzest i jest dla chrześcijan bardzo życzliwie usposobionym. Małżonka marszałka jest gorliwą chrześcijanką, jedną z najżarliwszych krzewicielek wiary Chrystusowej w Japonii. Także między niższymi oficerami i żołnierzami jest wielu chrześcijan. W czasie wojny przyświecali oni towarzyszom szczytnym przykładem i wielu z nich nawrócili. W japońskich szpitalach wojskowych znajduje się mnóstwo ksiąg Pisma św., a władze bez żadnych trudności dopuszczają misyonarzy do lazaretów, gdzie już znaczna liczba chorych przyjęła wiarę chrześcijańską.

§ **„Mikasa“**, okręt japoński, o którego katastrofie donosiły telegramy, był drugim z rzędu największym okrętem wojennym japońskim. Jeden tylko okręt „Asahi“ jest większym od niego o jakie 100 ton pojemności. „Mikasa“ zbudowany był w roku 1900; jego pojemność wynosiła 15.362 ton, a jego maszyny miały siłę 16.400 koni. W wojnie rosyjskiej brał wybitny udział. Należał do eskadry Togi. Okryty sławą powrócił do ojczyzny, gdzie padł ofiarą małego pożaru, który spowodował eksplozyę. Z „Mikasą“ zginęło 599 ludzi z jego załogi. W czasie całej wojny z Rosyą nie poniosła Japonia równie wielkiej straty.

§ **Nieznany list cesarza Maksymiliana.** Przed kilku dniami zmarł w Paryżu generał dywizyi Pierron, który podczas wyprawy meksykańskiej towarzyszył marszałkowi Bazaine. Pierron był wówczas kapitanem żuawów. W Meksyku zjednał sobie sympatyę cesarza Maksymiliana i został jego oficerem ordynansowym. Nieszczęśliwy monarcha zatrzymał przy sobie kapitana aż do czasu katastrofy pod Queretaro. Na kilka godzin przed śmiercią wysłał cesarz do niego następujący list: „Mój wierny kapitanie! W ostatniej godzinie myślę o pańskiej przyjaźni i o usługach, jakie mi pan świadczył z tak wielkiem oddaniem się. Korzystam z tej ostatniej chwili, aby panu wyrazić ostatnie pożegnanie. Chcę panu jeszcze raz podziękować za jego szczerość, przywiązanie i uległość. Czyni to ulgę memu sercu, że mogę się tak wywnętrzyć. Spodziewam się, że pan pamięć o mnie zachowa i po mojej śmierci, i przesyłam panu życzenia, abyś żył w szczęściu i pokoju“.

Generał Pierron przechowywał ten list przez całe życie jako najdroższą relikwię. Dopiero teraz, po jego śmierci, pismo szlachetnego Maksymiliana do jego oficera ordynansowego dostało się do publicznej wiadomości.

Nowy automobil rolniczy, który wywołał tak żywe zajęcie w sferach ziemiańskich, już nadszedł do domu dla Ziemian i termin próby w Krasnem zależy już tylko od dnia przybycia montera fabrycznego. Automobil Ziemian jest obecnie najciekawszym tematem rozmów i kombinacyj w kołach rolniczych i wywołuje dyskusye i wątpliwości co do działalności, efektu i rentowności. Było to bardzo właściwą ze strony Domu dla Ziemian drogą, że wprowadzenie tej nowej maszyny rozpoczyna od publicznej próby, na której wszelkie życzenia i projekty obecnych zdążające do wszechstronnego ocenienia wartości automobilu mają być uwzględnione.

Mężczyzna inteligentny, w wieku 30 lat, brunet, nizkiego wzrostu, o pełnym zaroście twarzy, w cwikierze w czarnej oprawie, ubrany w granatowe ubranie, czarne sznurowane buciki, jasny słomkowy kapelusz i fularową białą krawatkę do wiązania w czarne kółeczka, przebywający chwilowo u krewnych we Lwowie, wyszedł we wtorek popołudniu z domu i znikł od tego czasu bez śladu. Ponieważ mężczyzna ten, od pewnego czasu silnie zdenerwowany, zdradzał zamiar odebrania sobie życia, rodzina zaniepokojona jego nieobecnością, uprasza na tej drodze o wiadomość o zaginionym, względnie o przytrzymanie go. Adres rodziny J. S. ul. Boczna Opata Hoffmana 5.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 13 września 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce +19·0, Tarnopol —·—, Lwów +17·7. Skole +15·5 Przemyśl —·— Jarosław +18·0. Tarnów —·—. Nowy Zagórz +14·5 Kraków +16·8. Praga +13·6 Wiedeń +18·0. Semmering +15·8 Budapeszt +18·2. Ischl +14·3 Riva +20·1 Tryest +20·4 Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z teatru.** Tematem wystawionej wczoraj na scenie lwowskiej komedyi Fuldy, pt. „Maskarada“, jest historya upadku kobiety.

Maks Wittinghof, syn majętnych rodziców, zakochał się w ubogiej dziewczynie i chciał ją zaślubić. Mezalians nie podobał się rodzinie młodzieńca; Maks pod jej presyą stosunek zerwał, ożenił się bogato i wyjechał do Ameryki, gdzie został ambasadorem. Ukochana jego pozostała w Berlinie z córeczką, która niedługo po odjeździe Wittinghofa przyszła na świat. Przeszłości swej nie taiła przed nią, aby dzieje jej życia oddziałały odstraszająco na córkę. Tymczasem Gerda, gdy wyrosła na piękną dziewczynę, poznała Edmunda Schellhorna, pokochała go i stało się, co pierwej stało się z matką. Edmund stosunek z Gerdą traktował jako niezobowiązujący romans. W tym czasie ojciec jej Maksymilian Wittinghof, wraca do Berlina i aby wynagrodzić ciężką krzywdę Gerdzie, pragnie ją legitymować. Gerda wyznaje ojcu prawdę, a ten w poczuciu własnych win, przyrzeka Gerdzie skłonić Edmunda do małżeństwa z nią. Równocześnie stary Schellhorn, uważając, że dobry ożenek Edmunda może mu być w karyerze pomocnym, nakłania go do zerwania stosunku z Gerdą, a do szukania odpowiedniej partyi, na co Edmund się godzi. Bezpośrednio po tej scenie odwiedza Schellhornów Wittinghof. Stary Schellhorn, przyjmuje go z wielką attencyą, a dowiedziawszy się z ust Wittinghofa, że on ma dorosłą córkę, kojarzy w myśli związek między nią a Edmundem, nie przeczuwając oczywiście, że tą córką jest kochanka Edmunda. Następnego dnia rewizytują Schellhornowie barona. Gerda wychodzi do drugiego pokoju, gdyż przyniesiono jej list. Równocześnie nadchodzi Edmund, aby poznać wybraną przez ojca „przyszłą“. Następuje katastrofa. List, który Gerdzie przyniesiono, zawierał brutalną wiadomość od Edmunda o zerwaniu i o zamierzonym bogatym ożenku. Oburzona tym niegodnym postępkiem, wraca Gerda do salonu i Edmundowi, który dopiero ujrzawszy ją zrozumiał sytuacyę, rzuca w twarz słowa pogardy. Gdy stary Schellhorn usiłuje sprawę jeszcze załagodzić, Gerda wystawia Edmunda na próbę; oznajmia, iż zrzeka się majątku ojca. W tej chwili zapał Edmunda gaśnie, a Gerda wskazuje mu drzwi na zawsze.

Temat interesujący, nie mniej jednak sztuka Fuldy jest ogromnie nudna, z powodu przeładowania ciężkimi, nużącymi dyalogami, które akcyę wyscce hamują.

Wykonanie „Maskarady“ było na ogół dobre. P. Bednarzewska w roli Gerdy była jak zawsze niezrównaną. Przepysznym był p. Węgrzyn jako stary Schellhorn, brudny, fałszywy karyerowicz, również p. Chmieliński w roli Wittinghofa podobał się ogólnie. Gorzej wyszła rola Edmunda w interpretacyi p. Fritschego. Swoją drogą wina w tem po części autora, który charakter tej postaci nakreślił dość niewyraźnie. Inne, miejsze, epizodyczne role oddane zostały zupełnie poprawnie, a szczególna wzmianka należy się p. Stachowiczowej, która zmałej swej rólki zrobiła istne cacko.

* **Nowa trupa teatralna.** P. Morska-Popławska i p. Andrzej Mielewski zorganizowali w ostatnim czasie trupę teatralną, która udaje się na objazd większych miast Galicyi wschodniej.

* **Filharmonia lwowska** rozpoczyna sezon bieżący dnia 23 b. m. koncertem Ignacego Friedmana znakomitego pianisty, pierwszego asystenta światowej szkoły Leszetyckiego. Dzienniki berlińskie wyrażały się zawsze z wielkiemi pochwałami o grze naszego pianisty, podnosząc jego śliczną czystą technikę, piękne uderzenie, ognisty temperament, ogromną siłę, jak również i delikatne pianissima. Nie mniejszem powodzeniem cieszą się koncerty Friedmana w Wiedniu. Dyrekcya Filharmonii ogłosiła, jak wiadomo, abonament na cykl 25 koncertów filharmonicznych. Liczny popyt dowodzi, że myśl była dobra a ułatwienie dla melomanów ogromne. Kasa sprzedaje już bilety na koncert Friedmana.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W piątek „Maskarada“.
W sobotę „Dziewczyna z fiołkami“.
W niedzielę „Wicek i Wacek“ komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego.
W poniedziałek „Madam Sherry“.
We Wtorek „Maskarada“ L. Fuldy.
We środę „Druciarz“.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Komisya drożyźniana rady miejskiej uchwaliła otworzyć najpóźniej do 1 października br. dwie jatki miejskie, mianowicie na placu św. Ducha i na placu Wolnicy. Upoważniono dyrektora rzeźni do przyjęcia personalu, potrzebnego do tych jatek.

— Poseł japoński, Makino, zwiedził w towarzystwie Alfreda Szczepańskiego Zakopane i odbył wycieczkę do wodospadu Mickiewicza. Makino odjechał już z powrotem do Wiednia.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Onegdaj popołudniu o g. 3 wybuchł w fabryce wyrobów celuloidowych S. Landaua pożar. W płomieniach zginęły cztery młode dziewczęta, zatrudnione w fabryce, nadto jedna dziewczyna odniosła niebezpieczne poparzenie, a 4 mężczyzn mniejsze. Zgorzała połowa budynku. Szkoda wynosi około 300.000 rubli.

— Do *Berl. Tagebl.* donoszą z Warszawy: W mieszkaniu astronoma Kowalczyka w gmachu obserwatoryum wykryto wielki skład broni. Kowalczyka jakoteż jego syna i córkę aresztowano. W mieszkaniu jednego aptekarza w ulicy Sosnowskiej znaleziono inny skład broni oraz 3 pudy patronów do rewolwerów. Kilka osób aresztowano.

— Teatr letni wydzierżawiono żydowskiej trupie żargonowej Kamieńskiego za 7.000 rs. miesięcznie.

Z WILNA.

— Ks. Kazimierz Michalski przyprowadził z Mińska pierwszą od czasu powstania pielgrzymkę do Wilna, liczącą przeszło 700 osób. W Wilnie przyjęcie było bardzo serdeczne. Odbyły się uroczyste nabożeństwa w Ostrej Bramie i w katedrze, poczem pielgrzymka udała się do Kalwaryi wileńskiej.

Z POZNANIA.

(Pocztą.)

— P. Paweł Morawski z Kaczkowa doniósł *Dziennikowi poznańskiemu*, że subhastę Kotowiecką zniesiono i znalazł się kupiec, Polak, który dał za majątek cenę, zaspokajającą wszystkie wymagania interesentów.

Sprawa propinacyjna.

Nasze wczorajsze doniesienie o sprawie propinacyjnej potwierdzają i wiadomości *Czasu*, który nadto dodaje, że rokowania z rządzem centralnym, które w ostatnich dniach się w Wiedniu odbywały, przybrały „obrót bardzo pomyślny“ i zostały ukończone.

Okoliczność, iż wczoraj w południe minister skarbu Kosel, z którym głównie rokowania się toczyły, wydał u Sachera śniadanie, w którem wzięli udział namiestnik hr. Potocki, marszałek hr. Badeni, wiceprezydent Korytowski, szef dyrekcyi funduszu propinacyjnego radca dworu Jaegerman i urzędnicy ministerstwa skarbu, którzy w rokowaniach byli czynni, jako też, że wieczór dla tych samych osób dał w Bristolu obiad minister Piętak — zdaje się świadczyć, iż rokowania rzeczywiście dobiegły końca. O ile zaś wynik ich jest tak bardzo pomyślny, jak powiada *Czas*, okaże się, gdy sprawa przyjdzie przed forum sejmowe i rzecz będzie można dokładnie ocenić.

Tu uważamy za potrzebne ponownie zaznaczyć, iż forma dotychczasowego wydzierżawiania prawa propinacyi, czy większymi czy mniejszymi okręgami, nie była tym razem braną wcale pod rozwagę i po r. 1910 zupełnie ustanie. Wczoraj ukończone w Wiedniu rokowania, których naturalnie treści jeszcze nie znamy, obracały się w kierunku ustanowienia opłat kraj. za prawo wyszynku, jako też podatku kraj. od słodzonych napojów a może i piwa, tak, aby fundusz krajowy miał w przyszłości źródło do zaspakajania coraz bardziej rosnących potrzeb i wydatków.

Metropolita Kościoła kat. w Rosyi.

Birżew. Wied. przynoszą sensacyjne poniekąd wiadomości, jakoby na miejsce śp. ks. Szembeka miał być arcybiskupem mohylewskim i metropolitą Kościoła katol. w Rosyi mianowany jeden z kardynałów najbliższego otoczenia Papieża. „Wobec tego—powiada ów dziennik rosyjski — są spodziewane wielkie zmiany w zarządzie Kościoła rzymsko katolickiego w Rosyi na wzór Niemiec i innych państw europejskich, gdzie naczelnik Kościoła nosi kapelusz kardynalski.“ Sensacya tej wiadomości polega na tem, że obecnie wśród kardynałów w Watykanie nie ma żadnego kardynała-Polaka.

Telegramy i telefonematy.

Zmiany w ministerstwie.

Wiedeń 14 września. *Poln. Corresp.* otrzymuje z dobrze poinformowanych polskich kół poselskich wiadomość, że dymisya 2 ministrów i zamianowanie kierowników, którzy nie należeli do ciała urzędniczego dotyczących ministerstw, tuż przed zebraniem się Rady państwa, wprawdzie uprawnia do wniosku, że minister-prezydent trwa przy zamiarze sparlamentaryzowania swojego gabinetu, jest zarazem jednak dowodem, że obecne prowizoryum potrwa czas dłuższy, a przynajmniej aż do ukończenia przyszłych nowych wyborów do Rady państwa, gdyż zmiany personalne na krótki czas nie byłyby wskazane a nawet ministrowie, potrzebujący odpoczynku, z pewnością przez ten krótki czas byliby jeszcze pozostali na swych stanowiskach.

Wiedeń 14 września. *Cons. Corresp.* donosi, że na wczorajszej radzie ministeryalnej powzięto uchwałę zwołania rady państwa na dzień 26 bm. Radzie państwa przedłożony będzie budżet na rok 1906 i ustawa o włoskim uniwersytecie. Przeprowadzoną również będzie dyskusya nad przesileniem węgierskiem i w razie, gdyby między koroną a koalicyą węgierską przyszło do zawarcia pokoju, wybrani będą członkowie delegacyj wspólnych.

Sejmy.

Praga 14 września. Tutejsze dzienniki zapowiadają, że sejm czeski zbierze się podobnie, jak inne sejmy krajowe, około połowy października.

Z Węgier.

Budapeszt 14 września. Kierujący komitet koalicyi odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem Koszuta; o przebiegu narad wydano następujący komunikat:

Komitet obradował w sprawie subkomitetu, wybranego do sprawy reformy wyborczej. Komitet trwa przy swej uchwale z dnia 10 sierpnia br., że w razie, gdyby sprawę powszechnego głosowania w poważny sposób poruszono, każde stronnictwo zajmie odpowiednie do swych zasad stanowisko, nie naruszając ekonomicznych, socyalno-politycznych i narodowościowych dążności, dla których urzeczywistnienia otrzymało mandat od ludu. W sprawie postawienia rządu w stan oskarżenia, przyjęto wnioski Polonyiego i powierzono mu sprawozdanie w izbie posłów.

Budapeszt 14 września. Partya niezawisłości przyjęła na dzisiejszej konferencyi z małemi modyfikacyami akt oskarżenia przeciw gabinetowi Fejervarego. Co do stanowiska partyi w kwestyi wyborczej Koszut oświadczył, że jego stronnictwo stoi na tem samem stanowisku, jak w chwili powzięcia uchwały dnia 21 sierpnia. Koalicya uważa za pierwsze swe zadanie przeprowadzenie żądań narodowych i ekonomicznych, a dopiero potem przeprowadzenie żądań socyalno-politycznych.

Dymisya gabinetu węgierskiego.

Petersburg 14 września. (Węg. Biuro koresp.) Dziennik urzędowy donosi: Cesarz postanowieniem z 12 bm. przyjął dymisyę całego gabinetu węgierskiego i równocześnie zarządził, że wszyscy ministrowie mają prowadzić dalej swe czynności aż do dalszego postanowienia.

Kongres antialkoholiczny.

Budapeszt 14 września. Dziś odbyła posiedzenie polska sekcya X międzynarodowego kongresu przeciw alkoholizmowi w Budapeszcie. Na posiedzeniu obecnych było 33 delegatów, między innymi z Poznańskiego: księża Niesiołowski, Mrugas, Wilkowski, Wolniewicz, redaktor Chociszewski; z Krakowa: dr. Wróblewski, dr. Gumplowicz, Turowski; ze Lwowa: ks. Gedeon Giedroyć, dyr. Włodzimierz Tepa, Niedzielski, Szuszkiewicz, poseł ks. Adam Wesoliński; z Przemyśla ks. dr. Kochowski; z Krosna ks. Biela: ze Skolego dr. Rost; z Górnego Slązka Rybarz, wreszcie delegat z Berlina i delegat z Łodzi.

Z Watykanu.

Rzym 14 września. *Osservatore Romano* ogłasza następującą urzędową notę: „Pojawiły się twierdzenia, że papież jest obecnie skłonnym przyjąć francuską ustawę o rozdziale Kościoła od państwa jednakże pod warunkiem, iż nie dozna ona w senacie obostrzeń. Wobec tego upoważnieni jesteśmy do oświadczenia, że Stolica św. ostatecznego rozstrzygnięcia dotąd nie powzięła.“

Szwecya i Norwegia.

Sztokholm 14 września. *Dageblatt* donosi z dobrego źródła, że Norwegia zmobilizowała w ostatnich dniach rezerwistów z 15 lat i obsadziła granicę.

Karlstadt 14 września. Wczoraj popołudniu odbyła się wspólna konferencya delegatów szwedzkich i norweskich, która trwała dwie godziny. O przebiegu jej nic dotychczas nie wiadomo.

Zawieszenie broni.

Mukden 14 września. Generał Oranowski i gen. Fukuszima zjechali się na stacyi kolejowej Szakheda, 10 mil na północ od Szantuku. Ustalenie postanowień zawieszenia broni potrwa kilka dni.

Berlin 14 września. *Allg. Fleischer Ztg.* donosi, że zgromadzenie wojskowych dostawców mięsa ze wszystkich części Niemiec jednogłośnie uchwaliło wysłać do ministeryum wojny petycyę w celu otwarcia granicy dla dowozu żywego bydła rzeźnego.

Z ziem polskich.

Wybory z Królestwa.

Ogólna liczba przedstawicieli z Królestwa polskiego, jak nam telegrafują z Petersburga, została już ustalona. Wszystkich deputowanych z Królestwa będzie zasiadało w Dumie, jak już podaliśmy poprzednio, 27, w tej liczbie z Warszawy 2, z Łodzi 1, z gub. warszawskiej 4, lubelskiej i piotrkowskiej po 3, z pozostałych 7 gubernij po dwóch.

Ostateczne zredagowanie uchwał w sprawie wyborów w Królestwie polskiem powierzonem zostało kancelaryi państwowej, poczem uchwały te przedstawione zostaną do zatwierdzenia cesarskiego.

Skończywszy ze sprawą wyborów w Królestwie polskiem, komisya hr. Solskiego przeszła do rozważenia sprawy wyborów w innych prowincyach kresowych. Ponieważ uznano, że nie może być żadnych odstępstw od przepisów ogólnych, przeto dla wszystkich ustanowioną będzie jedna data wyborów i jednakowe przepisy.

Prace komisyi potrwają dwa tygodnie, ponieważ komisyi polecono przejrzeć także przepisy, dotyczące zebrań przedwyborczych. Wedle petersburskiej *Rusi* minister spraw wewnętrznych oświadczył na posiedzeniu komisyi, że niebawem przedłoży także opracowane przepisy, zapewniające prasie swobodę w omawianiu spraw związanych z wyborami do Dumy.

Magazyn broni.

Warszawa 14 września. *Kuryer Warszawski* donosi, że w obserwatoryum przy ul. Sosnowieckiej odkryto wielki magazyn broni. Kilka osób aresztowano. Jak się zdaje, chodzi tu o całą organizacyę.

Z Rosyi.

Dalsze reformy.

Berlin 14 września. Z Petersburga donoszą do *Berl. Local Anzeigera*, że na wczorajszem posiedzeniu rady państwa pod przewodnictwem cara przyjęto projekty ustaw, dotyczące autonomii uniwersytetów, wolności prasy i zgromadzeń. Projekty te mają być ogłoszone jeszcze przed zwołaniem Dumy.

Kalendarz rosyjski.

Petersburg 14 września. (Pryw.). *Pet. Gazeta* donosi, że od Nowego roku zaprowadzony będzie w Rosyi kalendarz nowego stylu.

Ruble srebrne.

Petersburg 14 września. Pisma petersburskie donoszą, że z powodu ustawicznego podrabiania rubli srebrnych powzięto zamiar wycofania z obiegu srebrnych rubli i pozostawienia tylko półrublówki jako zasadniczej jednostki monetarnej.

Z Finlandyi.

Helsingfors 14 września. Wczoraj popoł. odbyło się w budynku straży ogniowej zebranie 1000 członków partyi konstytucyjnej z całego kraju. Wieczorem nadszedł rozkaz od gen.-gubernatora, ażeby zebranie rozwiązano, w przeciwnym razie użyta będzie siła. Równocześnie wkroczyło do sali pół kompanii wojska. Wówczas zgromadzenie rozwiązano.

Z Kaukazu.

Londyn 14 września. *Times* utrzymuje, że główną winę za wypadki w Baku ponosi policya, bo podczas zaburzeń współdziałała z hordami Tatarów, które dopuszczały się rabunków i mordów.

Tyflis 14 września. (Pet. Ag. tel.) Burmistrz i wielu radnych złożyło swe mandaty na znak protestu przeciw krwawym zajściom przed ratuszem podczas tłumienia rozruchów przez wojsko. Włościanie z wielu obwodów zwrócili się do generała Szirimkina z prośbą, aby wystąpił przeciw zbuntowanym Tatarom, którzy podpalają i plądrują wsie, a szczególnie przeciw tatarskim policyantom, których zachowanie czyni niemożliwą wszelką zgodę. Pożogi w Bibiejbat i Bałanach już ustały, w Baku trwają dalej.

Bonaparte gen. gubernatorem Kaukazu.

Berlin 14 września. Wedle doniesienia *Berl. Ztg.* z Petersburga, car zamianował ks. Ludwika Napoleona gen.-gubernatorem Kaukazu. Książę wyjeżdża w tych dniach do Baku.

To i owo.

Podejrzany komplement.

— Jaka pani dziś ładna, panno Zofio... Powinna pani zawsze być taką...

Kwiatek stylowy.

...Hrabina usiadła przy biurku i zacierając ręce z radości, pisała list...

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 14 września.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·60 do 7·80, pszenica na termina 7·50 do 7·75. Żyto gotowe 5·75 do 5·90, żyto na termina 5·60 do 5·75. Owies obroczny gotowy 6·60 do 6·80. Owies obroczny na terminy 5·50 do 5·80. Jęczmień pastewny 5·25 do 5·75, jęczmień browarniany 6·25 do 6·50. Rzepak 11·— do 11·50. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 6·50 do 6·75, groch do gotowania 8·50 do 9·00. Wyka 00·00 do 00·00. Bobik 5·75 do 6·50. Hreczka 00·00 do —·. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·— do 0·— kukurudza stara 0·00 do 0·00. chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·—, chmiel stary — do —. Koniczyna czerwona 50·— do 60·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, koniczyna szwedzka —·00 do —·00. Tymotka —·— do —·—

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 35·50 do 35·75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·25 do 21·50.

Budapeszt dnia 14 września. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na październ. 15·74—15·76, pszenicę na kwiecień 16·44—16·46, żyto na październik 12·76·-12·78, na kwiecień 1906 13·48—13·50 owies na październik 12·00—12·02, na kwiecień 1906 12·46--12·48, kukurudza na sierpień 00·00—00·00, na wrzesień 00·00—00.00, na maj 1906: 13·10—13·12, rzepak na sierpień —·————·—.

Oferty: dobre.
Chęć kupna: dobra.
Usposobienie: utrzymane.
Pogoda: piękna, ciepło.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 14 września (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 682·25, węgierskiego zakładu kredytowego 796·50 Anglobanku 318·50, Unionbanku 565·00, Banku dla krajów koronnych 450 — Bankvereinu 574·00, Bodencreditu 1051·— galicyjskiego Banku hipotecznego 562·50 kolei państwowych 657·— kolei południowej 103·00 tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 447·— kolei północnej 5900 kolei czerniowieckiej 584—, alpiny 545·25 Rima Muranya 554·50, praskiego towarzystwa żelazuego 275·— fabryki broni 560·—, tureckie tytoniowe 380·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 916—, oblig. węg. indemniz. 96·80 renta majowa 100·55, austryacka renta koronowa 100·60, węgierska renta koronowa 97 —, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·95, 4-procentowe listy banku hipotecznego 99·00, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·35, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112·50 4-procent. Banku kraj. 103·00, 4 i pół pro. Banku kraj. 102·05, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin- 100·—, 4-procentowe galicpożyczki krajowe z r. 1893 99·95 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 99·30, losy tureckie 146·25 marki 117·41, ruble 253·50.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Dolegliwości podeszłego wieku
(retour d'age).

Elixir de Virginie leczy nabrzmienie i zranienie żył, phlebit, nabrzmienie jądr, hemoroidy i jest jedynym w dolegliwościach podeszłego wieku przeciwko; krwotokom, zapaleniom, dusznościom, boleściom żołądka, nerwowościom, zatwardzeniu i obstrukcyi żołądka. Nabyć można w Paryżu, Pharmacie Moride 2 rue de la Tacherie — we Lwowie w aptekach pp. Ruckera, Wewiórskiego i Mikolascha, w Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka. Opis wysyła się bezpłatnie.

Dr. Skałkowski
ordynuje **ul. Kościuszki 16** od 4—5

Radca ces.
Dr. KAZIMIERZ KRUSZYŃSKI
powrócił i ordynuje w chorobach płuc i gardła, ul. Słowackiego l. 16. — Telefon 169.

Przyjechali do Lwowa d. 14 września.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona.) M. hr. Miączyński z Satyowa, W. br. Brückmann z Monasterzec, W. Exner z Borysławia, B. dr. Niklewski z Dublan, W. Krzyżanowski z Lisek, dr. W. Czaykowski z Krosna, P. J. Chamcowa z Królestwa pol., P. Trusse z Podola ros., J. Trojanowski ze Lwowa, J. Szymańska z Poznania, T. Nestorowicz z Przemyśla, kap. J. Nicklas z Brodów, dr. R. Piątkiewicz z Tarnopola, S. Zdanowicz z Borysławia, P. Gasparek z Drohobycza.

Hotel francuski. J. Kibitz z Turki. W. Dobrowolski z Kolbuszowy. T. Kosseccy z Kijowa. S. Odrzywolski, N. Szajnowski, S. Sauerowa i S. Siehulski z Krakowa. J. Jaworska z Podola. J. Sokołowski z Dublan. D. Rosenfeldowa z Brodów. M. Wołoszyński z Dajeszowa. M. Polluk z Podhorodczan. E. Pick, A. Beständig i F. Riese z Wiednia. J. Mikuliński z Królestwa pol. J. Apfelbaum z Tarnowa. W. Nieciengewicz z Warszawy. J. Popielawski z Płocka. M. Aywass ze Sniatyna. F. Neuman z Rheinlandu. J. Kruszyński z Siedlisk. J. Gruder z Czerniowiec.

23

MARCELI PREVOST.

Księżna z Ermingen

Romans.

(Ciąg dalszy.)

Przybywszy do domu, księżna rzuciła się na otomanę a Martyna przygotowywała dla niej czarną kawę, którą Arleta zawsze chętnie piła, zwłaszcza gdy była zdenerwowaną.

Arleta najchętniej jeszcze tego samego wieczoru mówiłaby z mężem, obawiając się, aby nie opuściła jej odwaga. Lecz książę wyjechał był do St. Claire na polowanie.

Przez kilka dni, aż do powrotu księcia, Arleta nie wstawała z łóżka. Fizycznie czuła się jak zbitą, lecz za to myśl jej tem niespokojniej pracowała.

Jednego dnia odezwały się dzwonki telefonu. Martyna podbiegła do niego i po chwili oznajmiła:

— Pani de Guivre powróciła z Rouen i przyjdzie osobiście dowiedzieć się o zdrowiu księżnej pani.

— Teraz?

— Za chwilę. Telefonował służący. Pani de Guivre już jest w drodze. Czy księżna pani ją przyjmie?

— Dobrze — rzekła Arleta po chwili namysłu.

Magdalena od dnia wyjazdu z Taschoueres nie widziała ani Arlety, ani księcia. Prawdą było, że dopiero teraz powróciła do Paryża, prawdą było, że cały ten czas spędziła w Rouen z wyjątkiem owego jednego dnia, w którym odwiedził ją Remi. Nie powróciła jednak do Paryża zupełnie spokojna. Listy Krzysztofa, które codziennie otrzymywała, wydawały się jej tajemniczymi i dziwnymi. Krzysztof nie napisał jej wprawdzie nic o swojej wycieczce do Paryża i o swoich podejrzeniach, ale opisał jej swoje nocne spotkanie z żoną, zamilczając jednakże jego zakończenie. Jak każdy mężczyzna, chciał dać do zrozumienia, że nie jest obojętnym innym kobietom. Tymczasem Magdalena wywnioskowała z tego, że Arteta stała się zazdrosną, a tylko nie wiedziała, czy o Krzysztofa, czy o Remiego? Może też Arleta powiedziała coś swemu mężowi? O tem wszystkiem pragnęła się dowiedzieć i dlatego chciała mówić z Arletą, zanim przybędzie Krzysztof, który dzisiejszego wieczoru miał powrócić.

Swobodnie, pewna siebie, weszła Magdalena do Arlety.

Arleta, gdy Magdalena schyliła się nad nią i pocałowała ją w czoło, drgnęła ze wstrętu.

— Moja kochana — mówiła pani de Gulvre — bardzo tęskniłam za tobą, zwłaszcza od chwili, gdy się dowiedziałam, że jesteś cierpiącą. Rzuciłam wszystko w Rouen, aby jak najprędzej ciebie zobaczyć. Spodziewam się jednak, że nie ma nic niebezpiecznego.

— Ależ nie. Lekarz twierdzi, że jest to neurastenia. Sama nie wiem co mi jest. Nie mam apetytu, nie mogę spać. Lecz dziś jest mi już lepiej.

Magdalena usiadła obok łóżka i zaczęła mówić o wszystkiem: o swojej podróży, o toaletach, jakie zamówiła, o projektach przyszłych zabaw. Potem zapytała:

— Czy masz jakie wiadomości od księcia? Bawi on jeszcze w St. Clair?

— Nie widziałam go od powrotu z Taschoueres, ale jego służący mówił Martynie, że powraca dziś wieczór.

Magdalena pomyśla sobie: „ta gąska zdaje się rzeczywiście nic nie wiedzieć" i poczęła mówić o plotkach z towarzystwa.

Arleta słuchała, jakgdyby ktoś mówił niezrozumiałym dla niej językiem, a tymczasem myślała sobie: „Przed i po mojem zamęściu ta kobieta była i jest kochanką mego męża, a nadto jest teraz także kochanką tego, który był moim kochankiem. Obie wiemy o sobie wszystko, a mimo to ona nazywa siebie moją najlepszą przyjaciółką, a ja pozwalam spokojnie jej to mówić. Oto siedzi przy mnie i mówi, że przyszła, aby mnie rozweselić".

Wszystko to wydawało się jej nieprawdopodobnem, snem „A jednak ten szkaradny sen jest rzeczywistością, w której żyję" — myślała.

Magdalena zapytała:

— Kiedy zamierzasz wstać?

— Nie wiem. Być może jutro.

— Czy wolno ci wychodzić!

— Lekarz mi nie zabronił, lecz jestem za leniwą na to.

— Jeżeli tak, to zostań do jutra południa w łóżku, abyś zupełnie wypoczęła, a przed wieczorem przyjadę po ciebie i zabiorę cię na obiad. Będzie całe nasze kółko. Zbierzemy się w restauracyi Kiefera a potem pojedziemy słuchać nowej operetki.

— Czy zabawna?

— Ah, same błazeństwa. Ale to ciebie rozerwie.

Magdalena powstała i poczęła się żegnać.

— Pojmuję, dlaczego tak się pieścisz. Jesteś zachwycająca. Kilkodniowy wypoczynek w łóżku bardzo dobrze ci zrobił; dostałaś kolorów. Więc do jutra.

Pocałowała Arletę i raz jeszcze zapytała:

— Przyjdziesz z pewnością?

— Tak, tak.

Gdy odeszła, Arleta poczęła rozmyślać. Nie czuła do Magdaleny żadnej nienawiści. Nabrała tylko przeświadczenia, że odtąd zniknie ona nakoniec zupełnie z jej życia.

Pani de Guivre, rozstawszy się z Magdaleną, pojechała do siebie, zupełnie uspokojona. Około piątej służący zameldował księcia. Magdalena kazała mu czekać cały kwadrans, a potem przyjęła go bardzo zimno. Rozpoczęły się wzajemne wymówki. Magdalena wyrzucała księciu jego szpiegostwo; jej służąca i sąsiedzi widzieli go i drwili z niego. Oburzała się:

— Nie chcę być szpiegowaną, nie znoszę, gdy mi kto nie ufa. Nie mamy wobec siebie żadnych zobowiązań i każdego dnia możemy się rozejść. Jeżeli pan chcesz dalej tak postępować, to lepiej, abyśmy zaraz dziś zerwali.

Dawniej, gdy ona do niego podobnie przemawiała, książę padał do jej nóg i prosił o przebaczenie, jak dziecko. Tym razem jednak stał z poważną twarzą i milczał.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 hl. od wyrazu.

Bryndza świeża majowa po 4 k. 56 h. paczka 5-kilowa. Dwór Łapszyn — Brzeżany.

Owoce kandyzowane w koszykach 1/4 i 1/2 kg. po 1 k. 12 h. po 2 k. 20 h., bez koszyczków po 1 kor. i po 2 koron. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Wyżła w drugiem polu rasy „Grifon" tresowanego, sprzedam za 300 koron. Dwa 4-miesięczne, pół krwi „Grifony" po 60 koron. **Jamnika** znakomitego za 100 k. Wiadomość: Linderski, Jaworów. 162

Fabryka wyrobów metalowych, robót budowlanych i kąpielowych Z. Gościckiego, Lwów, Zielona 5, poleca się. 149

Winogrona deserowe i brzoskwinie. — Dostarczam w 5-klg. koszykach opłacone za pobraniem poczt. do wszystkich miejscowości monarchi i zagranicę: deserowe winogrona i muszkatele 5 klg. za k. 3·—, brzoskwinie 5 klg. za 6·— k. **Zygmunt Deutsch, Szabadka,** Węgry, właściciel winnic w Szabadka i w Kelebia. 158

Ekonom, żonaty, bezdzietny, poszukuje posady. Jakubowski, Korsów poczta Leszniów. 160

Sliwki szczepione, olbrzymie (kwetke) wysyła zarząd ogrodu w Torskiem obok Zaleszczyk 5 kilo franko po 2 kor. 50 h. 161

Ogrodnik,

w sile wieku, w swoim zawodzie specyalnie praktyczny i dobrze polecany z posad gdzie poprzednio pozostawał, poszukuje posady odpowiedniej i pragnie takową zmienić, na której jeszcze pozostaje. Łaskawe zgłoszenia uprasza adresować: Ogrodnik F. W. w Karapciu n. Serethem, Bukowina. 560

Niezwykła sposobność!
Zdumiewająco tanie.
500 sztuk ozdobnych przedmiotów tylko 4 korony. 561
1 wspaniale pozłacany precyzyjny zegarek, dokładnie chodzący, z 3-letnią gwarancyą z odpowiednim łańcuszkiem, 1 modny jedwabny krawat męski, 3 sztuki ff chustek do nosa, 1 wspaniały męski pierścień z imit. kamieniem szlachetnym, 1 wspaniały pugilares skórzany, 1 wspaniałe kieszonkowe lusterko, 1 para spinek do mankietów, 3 spinki do gorsetu, 3% złoty dubl. zamek patentowy, 1 niklowy garnitur do pisania, 1 album z obrazkami zawiera 36 najpiękniejszych widoków świata, 1 eleg. paryska damska broszka (nowość), 1 para kolczyków z imit. brylancikami, bardzo łudzące, 3 przedmioty żartobliwe, wielka wesołość dla młodych i starszych, 20 ważnych przedmiotów dla korespondencyi i 400 sztuk różnych przedmiotów w domu niezbędnych. Wszystko razem z zegarkiem, który sam te pieniądze wart, kosztuje tylko 4 korony. Przesyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki przez **A. Gelb, Kraków.**

Panienki

uczęszczające do zakładów naukowych, przyjmuje się na mieszkanie z utrzymaniem, **ul. Łyczakowska 21, parter.** 543

Odręczne Powiększenia Fotografij znakomicie wykonane po niskich cenach ul. Ochronek l. 5. Dozorca wskaże. 490

Dr. Fryd. Lengiela 58 **Balsam brzozowy**

Wypływający na wiosnę sok z brzozy, był już w starożytnych czasach używany i znany przez panie jako znakomity środek przeciwko wielu brakom cery. Przez racyonalne przyrządzenie chemiczne i przez wypróbowane doświadczenie, udało się z tego naturalnego produktu zestawić sztuczny balsam, którego korzystne działanie na cerę prawie cudownem nazwać można. — Przez stopniowe łuszczenie się skóry, odświeża się takowa i wkrótce usuwa w zupełności każdego rodzaju wyrzuty, piegi, plamy wątrobiane, czerwoności nosa. — Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy, nadaje cerze świeżego miłolocianego wyglądu. Cena słoika 3 kor. **Dr. Lengiel'a mydło benzoe,** utrwalające działanie balsamu po k. 1·20 i 70 hl. **Do nabycia we wszystkich większych aptekach, drogueryach i parfumeryach,** mianowicie: we Lwowie u Zygmunta Ruckera; w Krakowie u Wiktora Redyka apt.; w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fomin drogueryą; w Tarnopolu u Maryana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Hass.

Tapety, Dywany, Materye meblowe, Portyery, Firanki,
poleca
Lwów, **W. ADAMSKI,** Akademicka 2,
wykonuje kompletne urządzenia mieszkań, hoteli, kawiarń itp. 532 Wzory i rysunki wysyła opłatnie.

Kawiarnia Amerykańska
61 przy ul. Trzeciego Maja l. 11, we Lwowie.
Codziennie koncert muzyki wojskowej. Początek o godz. 9 wieczór

Urzędownie koncesyonowana prywatna
Szkoła muzyczna „Kaiser"
w Wiedniu VII, VIII i IX, rok szkolny 32-gi.
Instytut dla wszystkich gałęzi muzycznych, włącznie opera i operetka. Rocznie 350 uczni z monarchii i zagranicy. Kurs do egzaminu państwowego (październik—kwiecień), kursy wakacyjne (lipiec—wrzesień), 126 kandydatów tego instytu zdało c. k. egzamin państwowy, częścią z „odznaczeniem". Kursy dla artystów, specyalne kursy nauczycieli na fortepianie, kursy dla kapelmistrzów, (kandydatom dana jest sposobność do nauki w dyrygowaniu). Oddział dla listownej nauki teorystycznej. Chór mięszany, koncerty orkiestralne, przedstawienia operowe i operetkowe, świadectwa itd. — Główne siły muzyczne: Friedrich Materna c. k. śpiewaczka nadworna, Róża Streitmann, Franciszek Ondricek c. k. artysta nadworny, dr. M. Dietz docent uniwersyt. i członek c. k komisyi egzaminacyj.-muz., Max Jentsch, Ludwik Kaiser, Wilhelm Prautner, R. Kaiser i t. d. — Prospekty i bliższe szczegóły w kancelaryi instytutu: Wien VII/1, Zieglergasse 29. Obcym udziela się chętnie wiadomości rzetelnej co do pensyi. 549

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z
(na dworzec główny)

POCIĄG posp. osob. przych. o g.		
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	8·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berthomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körozmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2.30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnow), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Ze Lwowa do
(z dworca głównego)

POCIĄG posp. osob. odch. o g.		
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca (p. Dębicę), Orłowa. Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö. Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina. Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl)), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhometu Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·00	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·50	—	Krakowa, (Wiednia Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·55	Ławocznego. Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	5·58	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz. (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa. Oświęcima
—	[illegible]	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4)
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Na dworzec „Podzamcze"

—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Z dworca „Podzamcze"

—	6·43	Podwołoczyk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna. Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Maszyny do kopania kartofli „Ideal"
wypróbowane i polecone przez instytut agronomiczny w Halli nad Salą — poleca 536
Syndykat Towarzystw Rolniczych w Krakowie, Plac Matejki l. 1 (Hotel centr.)
Illustrowane katalogi na żądanie.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak
Woda Bilińska
wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego. Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct. 63
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego.
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele fabryki wód mineralnych.

Colosseum w Pasażu Hermanów.
Od 1 do 15 września.
Nadzwyczajna tresura 3 słoni!
Jednoaktówka polska!
W niedzielę i święta 2 przedstawienia.

Ekspedycya anonsów
HENRYK SCHALEK
Wiedeń, I. Wollzeile 11, parter II. piętro
założone w r. 1873 — Telefon 8 9.
Konto czekowe ck. pocztowej kasy oszczędności 804.316.
Poleca się do najtańszej i najrzetelniejszej posługi co do zamówień inseratów do wszystkich gazet krajowych i zagranicznych. Fachowe rady, projekta na anonsy, jako też oceny tychże wolne od opłaty. Najnowszy wielki katalog gazet dla inserujących gratis i opłatnie.
Własny zbiorowy wykaz w czasopismach „Nowej Pressy" i „Nowego Wied. Tagblatu" dla anonsów każdej treści, jako to: kupna i sprzedaży w każdej gałęzi, spółek, agencyi, zastępstw, podań o posady i wypis ofert itd.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.